WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Edward Starża - Jakubowski

Obywatel ziemski

po długich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 26-go kwietnia 1913 roku, przeżywszy lat 67.

Eksportacya zwłok odbędzie się d. 29-go kwietnia z Luliniec do Pikowa. Złożenie zwłok w grobach rodzinnych w Pikowie d. 30-go kwietnia. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, syn, córki, wnuki i rodzina.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 9138

9135

Ś. † P.

z SETTHOFERÓW SIETOWA

LUCYA PAGANI

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 28 go kwietnia o godz. 8 m 45 rano, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych, pogrążeni w nieutulonym żalu **Mąż i siostra**

Eksportacya zwłok z mieszkania W.-Podwalna 14 na mogiłę Askolda nastąpi jutro w poniedziałek dnia 29 go kwietnia o g. 10 r.

Pracownicy dóbr Luliniec'kich, pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiają o śmierci 9139

ś. † p.

Edwarda Starża - Jakubowskiego

Ziemstwa w „Kraju Zachodnim."

—(o)—

Okazuje się, że na narodowościowych kuryach oparte ziemstwa w „Kraju Zachodnim" zupełnie się udały. Cała burza, z powodu tych stołypinowskich ziemstw przed paru laty wzniecona, wszystkie protesty, obawy, dowodzenia i żale, wszystko to było niepotrzebne, nieusprawiedliwione i płonne. Ci, co twierdzili, że kurye narodowościowe nie usuną walki narodowościowej, ci, co wykazywali, że niesprawiedliwe podstawy ziemskiego samorządu nie mogą uczynić tego samorządu racyonalnym i prawdziwie dla kraju pożytecznym, ci co dowodzili, że sztuczne usunięcie żywiołu polskiego z ziemstwa musi się odbić fatalnie zarówno na produkcyjności prac samorządowych, jak i na nastroju boleśnie skrzywdzonej, najkulturalniejszej części ludności kraju, wszyscy ci protestanci i oponenci okazali się niedaleko widzącymi politykami i poprostu nie mieli żadnej racyi.

Racyę miał rząd. On dobrze patrzył w przyszłość i dojrzał to, czego nie umieli dojrzeć owi „protestanci" i krytycy.

Tak twierdzi „Rossija" w artykule „Ziemstwa w Kraju Zachodnim" pomieszczonym w numerze 2,283.

Trudno wymagać, żeby półurzędowy organ twierdził, iż rząd nie miał, czy nie ma racyi. Na łamach półurzędowców wszelkiego rodzaju i gatunku—rząd ma zawsze racyę. Tylko, że, dowodząc racyi swego rządowego protektora, różni półurzędowcy posługują się argumentami odmiennymi, bardziej lub mniej mądrymi, stosownie do tego, na ile kogo stać.

Półurzędowiec rosyjski ma też dostosowane do własnego poziomu argumenty dla obrony i pochwały swego rządu.

Bo oto dlaczego „okazało się, iż rząd był daleko przenikliwszy od wszystkich tych protestantów i krytyków"...

Dlatego, że wychodząca w Wilnie postępowa i demokratyczna „Wieczernaja Gazeta" pisze, że „nie bacząc na wszelkie antagonizmy, nie bacząc na dążenia pewnych sfer do zupełnego usunięcia z samorządu polskiego żywiołu, praca ziemstwa — mimo wszelkie braki—przedstawia rzecz dobrą, kulturalną, dającą—głównie w dziedzinie ekonomicznej — rezultaty niewątpliwie dodatnie".

To oświadczenie „postępowo-demokratycznej „Wieczernoj Gazety" jest dla półurzędowca petersburskiego decydującym argumentem, świadczącym właśnie o mądrości rządu i o zupełnej doskonałości wprowadzonego na Litwie i Rusi Stołypinowskiego samorządu.

„Rossija" właśnie czekała tylko takiego „wyznania" wileńskiej gazetki wieczornej, ażeby usunąć pod tym względem wszelkie możliwe wątpliwości. Inne fakty, inne głosy naprawdę nie mają znaczenia, wobec takiego oświadczenia.

Że dalej prowadzi się w tychże ziemstwach wrogą przeciwko polakom politykę, że w braku odpowiednich miejscowych sił kulturalnych rosyjskich trzeba uprawiać import z innych gubernii, że z powodu tego braku właśnie powstają nowe projekty sztucznego formowania ziemstw czysto rosyjskich w kraju niezupełnie rosyjskim—o czem nie może nie wiedzieć półurzędowy organ — to autora artykułu p. Syromiatnikowa wcale nie wzrusza.

On wierzy w wileńską „Wieczernuju Gazetu".

„Przytoczone wyznanie—twierdzi „Rossija" —jest wysoce znamienne. Wskazuje ono, że walka narodowościowa może być przeszkodą dla społecznej pracy kulturalnej tylko dopóty, dopóki prawa i obowiązki każdej poszczególnej narodowości nie będą określone przez ustawę, dopóki pretensye poszczególnych narodowości nie będą ujęte w zupełnie określone ramki. Jak tylko się to zrobi, namiętności cichną i ludzie różnych narodowości schodzą się spokojnie i zgodnie biorą się do określonej pracy".

Cóż to za przedziwny kwiat, wybrany z bukietu biurokratycznej mądrości! Weń jego przypomina wprawdzie więzienne jakieś, stęchłe mury, ale odurza on mocą swej wielkiej, naiwnej prostoty.

Bo jakże to można łatwo takimi sposobami rządzić ludźmi, ich pragnieniami i namiętnościami, ich dążeniami i pretensyami!

Wystarczy tylko wydać ustawę nakazującą lub zabraniającą. A ponieważ ustawa ma sankcyę karną, więc rzecz skończona. Ludzie muszą robić to, co im każe ustawa... Toż to takie proste. A jeśli oto ludzie chcą przeszkodzić dojściu do skutku danej ustawy, to i na to jest sposób. Istnieje artykuł 87... Więc ustawę zawsze można mieć: a wtedy spokój. Ludzie się już nie kłócą, namiętności cichną, a gdyby nie cichły, to się je uciszy. I wtedy rząd, który wprowadził ustawę, ma zawsze racyę.

Oto uproszczony rozum stanu redaktorów z rosyjskiego półurzędowca. Do czego można dojść przy takim rozumie stanu, tego „Rossija" nie rozumie. Na to ją już nie stać.

J. B.

Atak na Radę Narodową.

Lwów, 9 maja.

W środę posiedzenie Koła sejmowego (we Lwowie) rozpoczęło się około 1 w południe. Zebrało się stu kilku posłów, w tem około 80 posłów sejmowych, a dwudziestu kilku posłów parlamentarnych. Przewodniczył d-r Leo. Najpierw przemawiał p. Rutowski i wywodził, że skład Rady Narodowej powinien być tak zmieniony, aby odpowiadał faktycznemu rozkładowi sił między stronnictwami polskiemi, przyczem jednak szacował te siły przez pryzmat własny, wykluczający pewne promienie. Następnie przemawiał p. Tadeusz Cieński i zdał objektywne sprawozdanie z działalności Rady Narodowej. Na tem odroczono obrady do 4 popołudniu, które rozpoczęły się ponownie dopiero o g. 7 wieczorem.

Pierwszy przemawiał p. Stapiński, który najpierw w tonie wiecowym krytykował dotychczasową działalność Rady Narodowej, a potem oświadczył, że mógłby się zgodzić na dalsze istnienie Rady Narodowej tylko pod tym warunkiem, jeżeli mandaty do niej rozdzielone będą następująco: grupa krakowska otrzyma 6 mandatów, grupa autonomistów 6 mandatów, polska demokracya 6 mandatów, ludowcy 6 mandatów, klub centrum 3 mandaty i narodowa demokracya 3 mandaty. Innemi słowy blok miałby mieć w przyszłej Radzie Narodowej 18 członków, a inne stronnictwa tylko 12.

Przemawiał następnie dr. Głąbiński, który przypomniał, że zmiany w składzie Rady Narodowej mogą nastąpić tylko za porozumieniem się wszystkich stronnictw, a potem mówili pp. Krzeczunowicz, dr. Starzyński, Tadeusz Cieński, który odpierał ataki p. Rutowskiego i p. Stapińskiego na dotychczasową działalność Rady Narodowej, Cielecki, Merunowicz, Zamorski, Dembski i Wasung, który postawił następującą rezolucyę: „Wobec oświadczenia pp. Głąbińskiego, Krzeczunowicza i Starzyńskiego, iż ich grupy na żadną zmianę składu Rady Narodowej się nie zgodzą i ewentualnym uchwałom większości Koła się nie poddadzą, wnoszę: wobec braku porozumienia wśród stronnictw polskich w miejsce przestającej istnieć Rady Narodowej Koło sejmowe wybiera komitet tymczasowy, który obejmie prowadzenie czynności Rady Narodowej, mających ogólne narodowe znaczenie, a nie związanych z wyborami. Komitet ten składać się ma z 7 członków, po jednym z każdego stronnictwa, a to: grupy krakowskiej, z grupy autonomistów, z klubu centrum, z demokracyi polskiej, z demokracyi narodowej, z ludowców i z polskiej partyi postępowej". (Dodać tu potrzeba, że ta ostatnia partya nie ma w sejmie ani jednego reprezentanta).

Następnie przemawiali jeszcze pp: Rutowski, hr. Skarbek, dr. Leo, Hauswald, i J E. Abrahamowicz, który postawił następującą rezolucyę: „Koło sejmowe uznaje w interesie narodowym za potrzebne utrzymanie Rady Narodowej, opierającej się na porozumieniu wszystkich stronnictw". Nadto postawił JE Abrahamowicz wniosek, aby decyzyę co do składu Rady Narodowej odroczyć do dnia następnego celem umożliwienia porozumienia się stronnictwom.

Zarządzono przerwę, aby stronnictwa mogły się zastanowić nad głosowaniem. Przerwa trwała dość długo. W kuluarach opowiadano, że cała prawica postanowiła głosować tak za rezolucyą JE. Abrabamowicza, jak i za jego wnioskiem odraczającym decyzyę co do składu Rady Narodowej.

Po podjęciu posiedzenia d-r Leo poddał pod głosowanie najpierw rezolucyę J. E. Abrahamowicza. Została ona przyjęta niemal jednogłośnie.

Następnie poddał d-r Leo pod głosowanie wniosek J. E. Abrahamowicza, odraczający powzięcie decyzyi co do składu Rady Narodowej do dzisiejszego czwartku. W głosowaniu wniosek ten upadł. Większość, która go przegłosowała, wynosiła zaledwie dwa głosy. Pokazało się, że kilku członków grupy krakowskiej głosowało z ludowcami i demokratami bezprzymiotnikowymi, a mianowicie pp. Halban, Hupka, Jaworski, Jędrzejowicz, Korytowski Witold, Rosner i Steinhaus.

Na to powstał d-r Głąbiński, stwierdził, że niektórzy członkowie grupy krakowskiej niedotrzymali układu i oświadczywszy, iż protestuje przeciw głosowaniu nad składem Rady Narodowej przed porozumieniem się stronnictw, gdyż głosowanie takie byłoby sprzeczne z dopiero co powziętą przez przyjęcie rezolucyi J. E. Abrahamowicza uchwałą, wyszedł z sali. Z nim wyszli także inni posłowie ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. Równocześnie poczęli wychodzić z sali posłowie z klubu centrum i grupy autonomistów. W sali powstało zamieszanie. Nawet d-r Leo, zawsze taki zimny i nigdy się nie denerwujący, stał bezradny.

Książę Czartoryski, imieniem klubu centrum, założył protest przeciw podejmowaniu przez zdekompletowane Koło poselskie jakichkolwiek uchwał co do składu Rady Narodowej. Dr. Leo chciał zwołać przewodniczących klubów na naradę, ale w gmachu sejmowym nie było już ani JE. Abrahamowicza, ani dr. Głąbińskiego. W sali w połowie już pustej panował gwar i zamieszanie. P. Stapiński zaczął wołać, aby przystąpić do głosowania nad składem Rady Narodowej wedle jego wniosku. P. Tadeusz Cieński, jako prezes Rady Narodowej, oświadczył, że żadnej uchwały o składzie Rady Narodowej, powziętej bez porozumienia się stronnictw, a przez głosowanie tylko kilku stronnictw, nie mógłby przyjąć do wiadomości. P. Rutowski zaś zaczął wołać, aby „wyciągnąć konsekwencye aż do ostateczności" i przystąpić do głosowania nad wnioskiem p. Wasunga.

Dr. Leo raz jeszcze przerwał posiedzenie. Że jednak było już wiadome, iż skłania się do żądania ludowców i demokratów, by „sprawę dziś skończyć", to znaczy rozbić Radę Narodową, wyszli z sali przewodniczący klubu centrum i grupy autonomistów, którzy tam jeszcze pozostawali, aby strzedz legalności, oraz wyszli niemal wszyscy członkowie grupy krakowskiej z wyjątkiem kilku.

Gdy dr. Leo ponownie posiedzenie Koła sejmowego otworzył, było na sali pusto i przestronnie. Mimo to dr. Leo poddał pod głosowanie wniosek Wasunga o utworzenie w miejsce „nieistniejącej" Rady Narodowej komisyi tymczasowej. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie, jak dr. Leo stwierdził. Nie stwierdził jednak dr. Leo ilości głosów. Otóż my stwierdzamy, że w chwili głosowania nad wnioskiem p. Wasunga było na sali czterdziestu trzech posłów i to z trzech tylko grup sejmowych: ze stronnictwa demokracyi polskiej, ze stronnictwa ludowców i z grupy krakowskiej. Z pośród tej ostatniej grupy jednak było tylko 5, wyraźnie pięciu posłów, a to pp. Halban, Hupka, Jaworski, Rosner i Steinhaus.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 2-ej w nocy.

We czwartek przed południem obradował w Sejmie nad sytuacyą klub demokratyczno-narodowy i klub centrum, a następnie odbyła się narada klubu demokratyczno-narodowego, centrum i autonomistów. Stwierdzono zgodność zapatrywań co do zejść na onegdajszem posiedzeniu Koła sejmowego, a dalej, że dotychczasowa Rada Narodowa nadal istnieje.

Po południu ogłoszono następujące oświadczenie:

„Wobec faktu, iż uchwała powzięta dzisiejszej nocy w sprawie zniesienia Rady Narodowej i zastąpienia jej Komitetem tymczasowym, mającym prowadzić jej czynności znaczenia ogólno narodowego, a nie dotyczące wyborów, jest nielegalna, albowiem nie była poprzedzona reasumcyą uchwały, powziętej bezpośrednio przedtem przez Koło sejmowe na wniosek Exc. Abrahamowicza, a uznającej utrzymanie i nadal Rady Narodowej za potrzebne, — nie mogą ani centrum, ani klub narodowo-demokratyczny, ani kółko autonomistów komitetu tego, jako nielegalnie wybranego, uznać i nie wezmą w nim udziału".

Zwrot pokojowy.

—o—

Pokój. W ostatniej chwili wszystkie przygotowania wojenne wstrzymane, Skutari przez Czarnogórę zwrócone i do dyspozycyi Europie oddane, Essad-basza na lodzie osadzony z swą papierową koroną. Jasne postawienie rzeczy, męska gotowość do walki i spokój przygotowań wojennych, decyzya stanowcza przechyliła szalę. Austrya nie narazi się na śmieszność wojny z Czarnogórą, wojny o jakąś dziurę bałkańską w Albanii. Oszczędziło się rozlewu krwi i śmieszności prowadzenia wojny Austro-Węgier z bohaterskim kraikiem górali czarnogórskich. Sama dysproporcya takiego przypuszczenia musiała wstrzymywać rękę wyciągniętą z palcem na cyngla.

Haute en courage, petite en bien, une épée à la main Austrya osiągnęła, co zamierzała. Skutari oddaje król czarnogórski Mikołaj Europie do dyspozycyi, pomimo, że książę Danilo z wyżyn tronu ogłosił miasto zdobyte za perłę i stolicę królestwa czarnogórskiego—upokorzenie przykre. Przedmiot sporu między Czarnogórą a Austro-Węgrami usunięty. Tak samo drugi przedmiot sporu między Serbią a Austro-Węgrami usunięty. Serbowie ściągają swe wojska z Durazzo, o które tak długo i tak bezskutecznie zabiegali, Serbia od morza odsunięta i całe wybrzeże Albanii pozostanie nadal nienaruszone. Jak to państwo „niepodległe" będzie w przyszłości wyglądało, to jest jeszcze dziś nieustalone. Tutaj zmagają się najrozmaitsze prądy i tutaj najjaskrawiej wyłoni się przeciwieństwo między mocarstwami. Ale sprawa serbska i czarnogórska już załatwiona, a bliskość konfliktu europejskiego usunięta. Niewątpliwie dyplomacya powoływać się będzie na odniesione tryumfy. Ale za największy uważamy, że dyplomacya miała przecie tyle dobrego smaku i rozumu oraz przewidywania, że nie dopuściła do wojny między mocarstwem Austro-Węgrami a góralami bohaterskimi. W tym jest główne zwycięstwo rozumu politycznego.

Przecież nie z każdym przeciwnikiem można stawać na mensurze i nie z każdym wolno jest szanującemu się szermierzowi skrzyżować szpady. Są pojedynki hańbiące. Austrya była na najgorszej drodze popełnienia niehonorowego pojedynku i wczas na tej drodze została wstrzymana. To jest jej wielkie zwycięstwo.

Austrya może być zadowolona z wyniku dyplomatycznych zabiegów co do Skutari. Inna rzecz jak się przedstawiać będzie w przyszłości siła przyciągająca Austro-Węgier na Bałkanach. Tutaj bilans zysków i strat będzie zupełnie odmienny. Austrya nie cieszyła się nigdy szczególniejszą przyjaźnią ludów słowiańskich na Bałkanach. Rządzona przez niemców i dyplomacyę niemiecką oraz przez magyarów i żydów zmagyaryzowanych zawsze odznaczała się nieznajomością psychologii słowiańskiej i występowała niepotrzebnie, jako urodzony wróg południowej Słowiańszczyzny. Rządy magyarów i magyaronów w Chorwacyi pozostaną odstraszającym dla innych państw przykładem, jak nie należy robić polityki. To też Austro-Węgry są na południu znienawidzonem mocarstwem. Nie widzimy powodu, aby tak miało pozostać w przyszłości. Austrya może i powinna zmienić teraz swą politykę wobec południowej Słowiańszczyzny. Nie tak łatwo wprawdzie przyszłoby Austro-Węgrom uzyskać teraz sympatye na południu, ale zawsze rozum stanu musi mówić dyplomatom austryackim, że po ostatniem zwycięstwie pod Skutari najwyższy czas nawrócić. Austro-Węgry mają wiele powodów, aby przez sumienną i świadomą celu pracę dążyć do wytworzenia znośnego stosunku i współżycia ekonomicznego z południową Słowiańszczyzną. Wszak ostatni to dziś teren zbytu dla przemysłu i handlu austryackiego, a nadto jedyny dziś sojusznik, jeżeliby przyszło do zaostrzenia stosunków z innym południowym sąsiadem. Nieraz przecie w historyi bywało, że po najzażartszych wojnach, po wiekowej nienawiści z powodów politycznych zawiązywano sojusze i nawet w dzieliśmy, jak się potem wyiązywały przyjaźnie. Nie jest niemożliwem, żeby teraz skorzystano z nadarzającej się chwili i po zlikwidowaniu wszystkich pretensyi do południowej Słowiańszczyzny, po zwycięstwie odniesionem pod Skutari rozpoczęto politykę pojednania i zbliżenia i kto wie może sojuszu.

To byłoby prawdziwem ukoronowaniem przewidującej polityki na południu.

Haute en courage, petite en bien, une épée à la main: Austrya może zawsze jeszcze próbować polityki księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, aby potem przeprowadzić rozumną politykę ekonomiczną przez ścisłe nawiązanie stosunków handlowych i kulturalnych z Serbią i Czarnogórą. Niema powodu przypuszczać, że nienawiść rasowa wiecznie musi trwać. Właśnie w tem przebijałby się wielki rys historyczny, gdyby teraz po zwycięstwie dyplomatycznem Austro-Węgry potrafiły nawiązać znów nić przyjazną z południową słowiańszczyzną, jak bywało za Milana, jak jest za Ferdynanda. Są wiadomości, że taka polityka jest rozważana w Wiedniu, ale w tym celu musi się zmienić politykę w Zagrzebiu i w Budapeszcie. Na ucisku słowian nie można budować przyjaźni z serbami. Musi się zmienić sposób rządów w Chorwacyi, musi w Bośnii i Hercegowinie zapanować stan prawny. Tymczasem Austro-Węgry stosują jeszcze ciągle politykę represyi, która doprowadza jedynie do dalszego rozgoryczenia. Stan oblężenia w Chorwacyi zaprowadzony od roku, w Bośnii i Hercegowinie od kilku dni, musi ustąpić jaknajrychlej normalnym stosunkom. Wtedy może myśl porozumienia się i politycznego wyzyskania ostatnich zwycięstw dyplomatycznych zyska gorętszych zwolenników.

Obecnie na porządku dziennym pozostaje jedynie sprawa Albanii.

Była chwila, kiedy Austro-Węgry miały popełnić błąd historyczny. Oto miały się połączyć z Włochami dla wspólnej okupacyi Albanii.

Włochy miały zająć Albanię południową Austrya miała zatrzymać Albanię północną. Włochy w Valonie, Austrya w Durazzo i San Giovani di Medua. Taki podział Albanii wyszedłby z pewnością na korzyść Italii, ale byłby nieszczęściem dla Austryi. Najzawziętszy wróg nie potrafiłby wymyśleć nic gorszego dla Austryi. Dość spojrzeć na mapę, aby się przekonać, że Włochy raz usadowione w Valonie naprzeciwko Brindisi, już nigdyby się stamtąd nie dały wyprzeć i posiadałyby swoje Dardanele na morzu Adryatyckiem, a mając klucze od obydwu brzegów mogłyby faktycznie zamknąć dla Austro-Węgier przejazd przez Adryatyk, któryby naprawdę wtedy przemienił się na mare clausum. Tego Austrya zawsze się bała. Przecież wiadom było, że zajęcie Valony przez Włochy uważane było zawsze przez Austryę jako casus belli. A teraz, w chwili krytycznej, kiedy na Austryi skóra cierpła miała Italia zająć Valonę w porozumieniu z Austryą i tym sposobem przyjść w posiadanie kluczów do Adryatyku. Za taką cenę okupywały Austro-Węgry współdziałanie Włoch.

Teraz powszechna jest opinia w politycznych sferach, że nie przyjdzie do okupacyi Albanii, że Austrya ani Włochy same nie będą mogły podzielić się łupem.

Jest to wielkie dla Austryi szczęście, że wypadki same bronią jej od popełnienia największego błędu. Włochy i Austrya może otrzymają mandat europejski do zrobienia porządku w Albanii i przeprowadzenia reformy administracyi pod kontrolą Europy, ale to już zdaje się być wykluczonem, żeby można było dziś mówić o podziale Albanii, a choćby nawet o podziale sfery wpływów na południową i północną Albanię. Niewątpliwie pozostanie tam na wybrzeżu zawsze silny wpływ włoski. Szkoły włoskie i stara kultura włoska musi pociągać naród bez szkół, bez własnej kultury, a jak twierdzą znawcy, bez własnego wspólnego języka. Ale o wcieleniu Albanii do Włoch i Austryi już wcale niema mowy.

W tem właśnie widzimy główny objaw poprawienia się wzajemnych stosunków międzynarodowych i szybkie zbliżenie się do ostatecznego zakończenia wojny bałkańskiej bez wywoływania jakichkolwiek dalszych zawikłań. W ósmym miesiącu wojny, po przejściu szeregu przesileń i po szczęśliwem usunięciu przesilenia serbsko-austryackiego, po załagodzeniu przesilenia czarnogórsko-austryackiego i wreszcie albańsko-austryackiego, nadchodzi czas do zawarcia ostatecznego pokoju.

Szło to po grudzie. Na każdym kroku wyłaniały się jakieś przesilenia Austryi: to z Rosyą, to z Serbią, to z Czarnogórą, to z Włochami, widocznem jest jak bardzo ta wojna blizko obchodziła Austryę i jak najmniejszy błąd mógł był spowodować wybuch wojny europejskiej. Jeszcze raz udało się ją odsunąć.

Nie chciały wojny Francya i Rosya, nie chciała Anglia, nie chciało trójporozumienie. Mamy obecnie nadzieję, że po szczęśliwem przebyciu tylu przesileń pokój europejski nie jest więcej na szwank narażony i ostatecznie w szybkim tempie nastąpi zawarcie ogólnego pokoju europejskiego.

Nastąpi wtedy okres zbierania nowych sił, gojenia ran i szybkiego rozwoju gospodarczego.

W. L.

Sprawy bałkańskie.

Zbrojenia włoskie.

Mimo zapewnień pokojowych — Włochy w dalszym ciągu przygotowują się do ekspedycyi albańskiej. Jak się dowiaduje „Avanti" korpus skoncentrowany w Bari i liczący 40

tys. ludzi, składa się z 10 pułków piechoty, 1 pułku bersaglieri, 2 batalionów grenadyerów, 2 batalionów saperów, 8 bateryi artyleryi i 5 szwadronów kawaleryi. Komendę objął generał Luigi Nava, dotychczasowy dowódca 6 korpusu, obowiązującego w Bolonii.

Grecy w Macedonii.

Pismo greckie „Thessalia" donosi, że rząd grecki nie przestaje ściągać wojska do Salonik. Obozuje w mieście i okolicy 80,000 żołnierzy. Wiadomość o starciu pomiędzy oddziałem bułgarskim a greckim pod Seres została potwierdzona. Ewakuacya Salonik przez wojska bułgarskie została jednak doprowadzona do końca. Bułgarzy odeszli w kierunku Kilikiszu.

Ewakuacya Skutari.

„Times" otrzymał z Cetynii opis posiedzenia rady ministrów czarnogórskich, na którem król Mikołaj zdecydował się ustąpić ze Skutari. Król otworzył posiedzenie dłuższą przemową, w której zaznaczył, że nigdy nie odczuwał żywszego bólu, jak w chwili, gdy nie chcąc narażać kraju na okropne klęski, postanowił spełnić wolę Europy. Prezes gabinetu gen. Martynowicz odparł, iż gabinet bierze na siebie odpowiedzialność przed narodem w razie wojny z Austryą, król jednak rzekł, iż jeżeli przed skupczyną odpowiedzialni są ministrowie — przed Bogiem odpowiedzialny jest on jeden, poczem, przyjąwszy dymisyę Martynowicza, ze łzami w oczach ułożył depeszę do Grey'a, w której wyraził zgodę na ustąpienie ze Skutari.

Essad-basza w Durazzo.

Wiadomość o zajęciu Durazzo przez Essada-baszę potwierdza się. Do „Independence Belge" donoszą z Korfu, że pretendent albański doznał od zajmujących miasto serbów jaknajserdeczniejszego przyjęcia. Komendant serbski, pułkownik Dimitrewicz, kazał nawet wojsku oddać honory wojskowe sztandarom albańskim.

Grecy w Albanii.

Pisma włoskie zaalarmowane są ruchem wojsk greckich na północnem pograniczu Epiru. Corriere della Sera" podaje wiadomość, iż korpus grecki nie tylko obsadził wysepkę Saseno, leżącą u wejścia do zatoki Walońskiej, ale i miasto Colleni, zaledwie o 4 kilometry od samej Walony odległe.

Kronika polska.

— W setną rocznicę.

We czwartek po południu pod Krakowem odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu setnej rocznicy pobytu księcia Józefa Poniatowskiego w dworku „pod Lipkami" na Zwierzyńcu. Na poświęcenie przybyła liczna publiczność z Krakowa i przedstawiciele instytucyi kulturalnych. Tablica odlana jest z bronzu i nosi napis.

„Żegnał ostatni raz Polskę, wyruszając na boje do Saksonii, wojsk polskich wódz naczelny, książę Józef Poniatowski. Tu „pod Lipkami" posiadłości wonczas ordynatowej Zofii z Czartoryskich Zamojskiej. 8 maja 1813".

U spodu tablicy widnieje orzeł polski.

— Bratnia pomoc.

Towarzystwo Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie w dniu 22 czerwca b. r. obchodzi jubileusz swego półwiekowego istnienia. Wszystkich byłych członków, przyjaciół Towarzystwa, oraz interesujących się życiem polskiej młodzieży technickiej prosimy o łaskawe nadsyłanie swych adresów w celu porozumienia się z nami co do zjazdu koleżeńskiego, odbyć się mającego w dniu jubileuszu. Adres: Bratnia Pomoc. Politechnika.

— Fundacya hr. Skarbka.

Stan majątku wszystkich funduszów tworzących znaną galicyjską fundacyę Stanisława hr. Skarbka wynosi w zapasie kasowym 1,821,403 kor. 01 hal., w dobrach ziemskich 2 530,896 kor. 63 hal., w realnościach 3 011,117 kor. 48 hal., w ruchomościach 163 046 kor. 23 hal., w należytościach czynnych 1 007,926 kor. 97 hal., w innych 59 903 kor. 44 hal. — razem 8 594 293 kor. 79 hal.

Stan bierny wynosi 1,432,141 kor. 45 halerzy.

Czysty stan czynny wynosi 7,162,152 kor. 34 hal., a w porównaniu z rokiem poprzednim okazuje się przyrost o 53 308 kor 77 halerzy.

W roku 1912 nabyła fundacya majątek ziemski Grzęda pod Lwowem za 900,000 kor., który wcielony został do majątku zarodowego fundacyi.

Hojny dar.

Akademia Umiejętności w Krakowie otrzymała w tych dniach dla komisyi fizyograficznej niezwykle cenny dar. Pani Marya Kamieniecka, wdowa po ś. p. Stanisławie Kamienieckim, ziemianinie z okolic Bałty na Podolu rosyjskim, ofiarowała wspaniały zbiór motyli i innych owadów, oraz bibliotekę przyrodniczą na własność Akademii. Zbiór obejmuje kilkanaście tysięcy okazów, przeważnie pochodzących z Podola, znakomicie zachowanych i wybornie naukowo określonych; reprezentuje on też wysoką wartość materyalną. Ś. p. Stanisław Kamieniecki, dzięki z wielkiem zamiłowaniem prowadzonym studyom, posiadł gruntowne wiadomości przyrodnicze, wszedł w stosunki z uczonymi w kraju i za granicą, a umiał zbiór tak dobrać i złożyć, że na jego podstawie można mieć wyborne pojęcie o faunie owadów Podola. Rodzina ś. p. Kamienieckiego, powodowana prawdziwie obywatelskiem poczuciem, postanowiła uczcić pamięć dzielnego badacza, przez ofiarowanie jego zbiorów Krakowskiej Akademii, która przez swego delegata d-ra Ludwika Sitowskiego odebrała te zbiory na miejscu i do Krakowa sprowadziła. Będą one stanowiły niewątpliwie jedną z ozdób przyszłego muzeum przyrodniczego, mającego powstać w nowym gmachu Akademii.

Z prasy rosyjskiej.

„Ruskoje Znamia" wykryło, że Polska pod zaborem rosyjskim nie ma prawa nazywać się Królestwem Polskiem. Zdaniem gadzinowego organu w „Królestwie Polskiem" biurokracya rosyjska zrobiła polakami: litwinów, „mazurów", a nawet rosyan. Tylko rosyjski urzędnik z okręgu petersburskiego mógł zrobić coś podobnego woła gazeta z oburzeniem. Dokądże bedzie trwać to zamroczenie umysłów. „Ruskoje Znamia" daje następującą radę:

„Trzeba wziąć do ręki podręcznik historyi, przeczytać go dobrze i określiwszy istotne granice Polski wyodrębnić ją jako Wielkopolską dzielnicę lub gubernię, a całą pozostałość przyłączyć do Rosyi, nazwawszy prawdziwemi imionami historyczne mi, a więc mazowiecką, jadźwingo litewska, rusko-podlaska, chełmska, rosyjsko nadwiślańska, rosyjsko-białochorwacka".

Na tem jednak nie ograniczają się reformy proponowane przez „Rusk. Znamia" w Polsce. Czytamy dalej:

„Najlepiej zaś wyodrębniwszy Wielkopolskę zaproponować ją Prusom wzamian za Podole i Ruś Czerwoną, poświęcając w tym celu i „krakowskich białochorwatów". Jakkolwiek bronili oni długo swej prawosławnej wiary (?) i mowy ojczystej, są oni teraz jednak fanatykami katolickimi i mieszkają z tamtej strony Wisły".

Powyższe rozirząsania „Rusk. Znam" są kpinami i z historyi, i ze zdrowego rozsądku...

„Gołos Moskwy" pisze z powodu rozpoczęcia prac Dumy, że pierwsza sesya była zupełnie bezpłodna. I nie w Dumie samej należy szukać winy.

Ostatnie posiedzenia Rady Państwa wykazały wyraźnie w jakich określonych i jasnych formułach krystalizowała się ideologia świata biurokratycznego. We wszystkich ostatnich głosowaniach ćwięcząło zupełnie kategorycznie jedno hasło: ani kroku w kierunku potrzeb społeczeństwa. W tymże czasie społeczeństwo uświadamia sobie niemniej jasno, że w warunkach współczesnych kraj żyć nie może, że jego siły życiowe są sparaliżowane, że tylko w rozwoju sił społecznych jest rękojmia jego dalszego ruchu postępowego.

Jasnem jest, że te dwa hasła są nie do pogodzenia. Pomimo zasłaniania się rządu głosowaniami Rady Państwa, stanowiącej na mocy naszej konstytucyi izbę prawodawczą równoznaczną z Dumą, jasnem jest, że nasze izby mają różne fundamenty. Radą Państwa krystalizuje w sobie zasady diametralnie sprzeczne z krystalizowanemi w Dumie i dlatego zasłanianiem się Radą Państwa rząd nie może nikogo w błąd wprowadzić.

Cała ta sytuacya stanie jasno w całej swej rozciągłości przed Dumą, gdy zbierze się ona na sesyę jesienną, a być może, że dla programu nie twórczego lecz mającego na celu dalsze odsunięcie społeczeństwa od żywej działalności w dziedzinie budownictwa swego rząd nie znajdzie większości nawet w czwartej Dumie.

Jest to organicznie niemożliwe; rząd nie rozporządza już ani jednym darem, którym mógłby pociągnąć tych, którzy nie utracili zdolności uważania się za przedstawicieli narodowych i dlatego nieuniknioną jest rzeczą zjednoczenie Dumy przeciwko rządowi, jeśli będzie on pozostawać na dawnych torach.

W ten sposób zadaniem partyi podczas feryi parlamentarnych jest wyjaśnienie sytuacyi, jaka się wytworzyła i przygotowanie do planowego zjednoczenia w sprawie zadań bieżących, aby przy prawodawczem ich urzeczywistnieniu iść zwartym szeregiem".

„Gołos Moskwy" zapomocą dosyć mglistych frazesów stara się udowodnić, że winę za doprowadzenie kraju do sytuacyi bez wyjścia ponosić powinien rząd wespół z Radą Państwa, że na samą izbę wyższą niepodobna sarkać, ponieważ jest ona często tylko wierną wykonawczynią woli rządu.

Daleko wyraźniej tę samą myśl wypowiada Mienszykow, który zaznacza w ostatnim numerze „Now. Wremi", że rosyjska izba wyższa jest organem zupełnie swoistym, jakiego nie posiada żaden kraj.

„Izbie panów" w Rosyi brakuje właśnie tego stanu, który jest znany pod nazwą panów na zachodzie. Rada Państwa dlatego nie powinna być identyfikowana z izbami wyższemi za granicą. Jest to „izba biurokratów", których jako stan urzędniczy z trudnością tylko można nazwać „panami". Nieprzerwalna służba w ciągu licznych pokoleń wytwarzała przyzwyczajenie do podlegania, a nie do panowania. Na skutek dziedziczności przyzwyczajenie to zamieniło się na instynkt bierności wręcz przeciwny władnym instynktom woli i inicyatywy. Niewątpliwą jest rzeczą, że fotelu w Radzie Państwa dosługują się u nas nie najgorsi z wysokich urzędników, a raczej najlepsi, najbardziej szanowni pod wieloma względami. Konieczna jest wielka bezstronność wrodzona, zrównoważenie i wytrwałość charakteru, aby w ciągu 30, 40 i 50 lat dogadzać i nie mieć swoich zbyt drogich przekonań, stojących w sprzeczności ze zdaniem najbliższej władzy. Darwinowski dobór naturalny charakterów i temperamentów w danym wypadku stworzył w postaci Rady Państwa taką izbę, która reprezentuje psychologicznie jedną partyę, a mianowicie administracyjną".

Stąd niewątpliwie płynie obstrukcya, stosowana nawet względem więcej niż umiarkowanych projektów trzeciej Dumy.

Statystyka Dumy.

Statystyka Dumy podług opracowania komisarza Dumy br. Fersena wygląda jak następuje:

Obecnie jest w Dumie Państwowej 439 posłów; 3 ustąpiło, a 4 wakanse przedstawicieli Wielkiego Księstwa Finlandzkiego niezmiennie wakują.

Z tej ogólnej liczby posłów: prawosławnych jest 383, katolików — 21, protestantów — 13, mahometan — 7, ormiano-gregoryanów — 4, żydów — 3 menonitów — 2, staroobrzędowców — 2; sekciarzy, mołokanów i karaimów po jednym.

Według narodowości posłowie dzielą się jak następuje: rosyan jest 366, polaków — 18, niemców i rusinów — po 9, litwinów i tatarów — po 5: białorusinów i ormian — po 4, żydów i mołdawianów — po 3 greków, estończyków, łotyszów i gruzinów — po 2; turkmenów, lezginów, szwedów i karaimów po jednym.

Według wykształcenia posłowie dzielą się w następujący sposób: z wyższem — 217, średniem — 118; niższem 75 i domowem — 29.

Szlachty — 218, b. urzędników — 160, włościan — 77, przedstawicieli duchowieństwa — 45, kozaków — 15. Osób mających godność dworską — 24.

Właściciele ziemscy stanowią większość posłów. Liczba ich wynosi 249. Właściciel miejskich — 82, adwokatów — 35, lekarzy — 9.

Działaczy miejskich — 92, ziemskich — 94.

Najstarszy z pośród posłów jest poseł taurydzki szwed W. Winberg. Urodził się on w roku 1836.

Najmłodsi są posłowie: amurski — kozak Gamow i wołyński — Leljanow. Urodzili się w roku 1886. Naogół zaś większość posłów liczy od 40 — 50 lat.

W porównaniu z 3-cią Dumą w cyfrach jest nieznaczna różnica.

Duma Państwowa liczy obecnie 31 komisyi, z których 8 jest stałych, inne są tymczasowe.

Niektórzy posłowie są członkami 19-u komisyi, lecz zato 8-u jest takich, którzy do składu żadnej komisyi nie wchodzą.

Zebranie Równieńskiego T-wa Rolniczego.

— o —

Równe, d. 23 kwietnia.

Mało jest na Rusi Tow. rolniczych, któreby czynny a obfity w rezultaty żywot wiodły; przeważnie działalność ich ogranicza się do najkonieczniejszych funkcyi, aby przy jakich takich objawach życia instytucyę utrzymać i od zarzutu zupełnej bezczynności jej członków—uchronić.

Żadne jednak z Towarzystw nie zadrwiło tak dotkliwie z opinii publicznej, jak Równieńskie. Po świetnych początkach poczęło szybko chylić się do upadku, a w 1911 r. po parokrotnych a bezowocnych próbach zwołania zgromadzenia członków—faktycznie istnieć przestało.

Dnia 8 stycznia 1912 r. zgromadziło się 7 miu członków, w tej liczbie prezes i jego zastępca i złożyli swoją władzę w ręce ad hoc wybranej komisyi, złożonej z 5 ciu osób.

Po całorocznych pertraktacyach i szeregu osobistych przekonywań o obowiązkach i pożytku zbiorowej pracy, komisya, zwłaszcza wobec przypływu młodszych sił, chwilę obecną uznała za stosowną do zwołania zgromadzenia, które się odbyło 23 b. m. i na które stawiło się 30-tu z górą członków.

Po zagajeniu i wyborze przewodniczącego w osobie marszałka szlachty p. Andro, inżynier R. Stodolski—znany ze swoich prac dużej wartości w dziale melioracyi rolnych i organizacyi gospodarstw rybnych—odczytał referat o konieczności wznowienia działalności Towarzystwa, które dziś większe jeszcze, niż kiedykolwiek ma do spełnienia zadanie i wskazał na szereg zadań, które tylko siłą zbiorowa wykonać się dadzą.

Referent powołał się na rezultaty prac Centralnego T-wa Roln. w Warszawie i uzasadnił potrzebę wpólnej pracy z ziemstwem powiatowem, które mając tak doniosłe sprawy, jak szkoły, drogi, szpitale i t. d., mniej może poświęcić czasu sprawom rolnym. Referat był przyjęty z uznaniem i wywołał dyskusyę. Prezes ziemstwa wspólną pracę oraz pomoc ziemstwa przyobiecał.

Żywo też dyskutowano nad niektórymi paragrafami statutu T-wa, które wymagają dużej liczby członków dla prawomocności zgromadzeń, krępują pracę chętnych, dzielnych i wybitnych jednostek. Sprawę tę przekazano w całości przyszłej radzie T-wa.

Obecny na zebraniu Piotr hr. Czosnowski z Bołożówki oświadczył zgromadzonym, iż ofiaruje 600 rb. na przyszłą siedzibę T-wa, co razem z dawniej złożonymi stanowić będzie rb. 1,000. Ofiarodawcy wyrażono podziękowanie. Po przerwie przystąpiono do wyborów.

Przez aklamacyę na prezesa T-wa wybrano p. Andro, na wiceprezesa d-ra T. Pfafiusa, do rady powołano pp. Bieleckiego, ks. Adama Lubomirskiego, Okolskiego, Ogariewa i Studzińskiego; na kandydatów pp. R. Stodolskiego i R. Piaszczyńskiego, do komisyi rewizyjnej pp. Balińskiego, hr. Czosnowskiego i p. Porczyńskiego.

W rzeczowej dyskusyi brali udział pp. Baliński, Rutkowski, Stodolski, Okolski, Madejski i inni.

Po serdecznem przemówieniu znanego działacza na niwie społecznej p. Balińskiego, po programowem przedstawieniu prac, jakie oczekują T-wo w przyszłości—przez prezesa p. Andro i po wyznaczeniu przyszłego spotkania na maj, opuszczono siedzibę Kooperatywy Rolnej, gdzie się odbyło zebranie i gdzie czasowo mieścić się będzie biuro T-wa Rolniczego.

Smutne to, że dziś jeszcze ludziom dojrzałym trzeba przypominać potrzebę i wykazywać korzyści wspólnej pracy. Dziś, kiedy jednostka ginie w otoczeniu najbliższem, kiedy spekulacya tak otoczyła rolnika, że praca mu nie daje żadnych korzyści, bo spekulant za produkty rolne ofiarowuje taką cenę, która zniechęca nawet dzielniejsze jednostki do pracy, kiedy żydzi ustalają pomiędzy sobą ceny zwłaszcza na żywiznę, kiedy rolnictwo, jak nigdy dotąd, potrzebuje opieki, która dać może tylko silna organizacya zainteresowanych osób— dziś jeszcze, trzeba przekonywać i zapraszać obywateli, aby się na naradę w sprawach własnych zebrać raczyli.

Czy na czas przez prezesa oznaczony zbiorą się ponownie i czy się do wspólnej pracy wezmą, czy też nadal w pojedynkę zechcą chodzić i na los swój narzekać—zobaczymy to wkrótce.

Elba.

Teatry Warszawskie.

W kwietniu, za małym wyjątkiem, przez wiele wieczorów, repertuar teatrów warszawskich był następujący: Rozmaitości: „Byle świat zadziwić" (L'epate) Savoira i Picarda; Teatr Polski: „Miodowy miesiąc" Bennetta; w Ogrodzie Saskim: „Pani prezesowa" Hennequina i Vebera, wreszcie Teatr Mały w Filharmonii: „Książątko" R. Mischa.

Wszystkie wymienione utwory są tłumaczone i należą do typu sztuk lżejszych. Są to albo notoryczne farsy, albo zbliżone do fars t. zw. lekkie komedye, w wystawianiu których celuje wyśmienity zespół, grający przez sezon zimowy w teatrze w Ogrodzie Saskim.

Takie gromadne błądzenie w granicach wyłącznie literatury obcej i to takiej, co jedynie nieskomplikowaną wesołość ma na celu, pozwalałoby na wnioski o naszej literaturze scenicznej, o sztuce teatralnej w Warszawie, jej kierownikach i publiczności całkiem nie zaszczytne dla tych ostatnich. Podkreślam wyrażenie „pozwalałoby", bo wyśmienite odegranie i to przy dobrze wypełnionej sali „Wielkiego człowieka do małych interesów" i „Grubych ryb" w Rozmaitościach i kilku wieczorów, poświęcanych od czasu do czasu powtórzeniom, po raz nie wiem który, „Irydyona" i „Krakowiaków i górali" w Teatrze Polskim, przy doszczętnie wyprzedanej sali, dowodzi, że publiczność warszawska umie się poznać na rzeczach istotnie wartościowych i że teatry warszawskie potrafią zdobyć się na wykwintne traktowanie podobnych rzeczy, że wreszcie nie brak w naszej literaturze scenicznej dzieł wartościowych, godnych wystawienia.

Dopóki Warszawa posiadała tylko dwa teatry—„Wielki" dla opery i wielkiego repertuaru (tragedyi i dramatu) i „Rozmaitości" dla dramatu, komedyi i t. p, dopóty krotochwila i wodewil musiały być na scenie tej grywane, podobnie, jak operetka, obok opery komicznej musiały być uwzględnione i na scenie wielkiej. Odkąd Warszawa posiada specyalne sceny i specyalne personele dla lekkiej i lżejszej muzy—operety i farsy, odtąd z wielkiej sceny operetę i znaczną liczbę oper komicznych usunięto.

Zdawałoby się, że jest wskazane, aby i zespół Teatru Rozmaitości zarzucił lekki repertuar, zadawalając się poważną komedyą, dramatem i wogóle sztuką poważną. Nawet sama nazwa „Rozmaitości" stałaby się winna anachronizmem, utrzymywanym jedynie przez pietyzm dla chlubnej i dawnej przeszłości.

Jeżeli jakiś wyraźny zwrot i zmiana, choćby na lepsze, dla ciężkiej i starej machiny rządowej może być rzeczą trudną i przechodzącą siły danego kierownika dramatu, to wkroczenie na u j e ż d ż o n e b e z d r o ż a teatru nowego, prywatnego, jakim jest Teatr Polski, jest tem dziwniejsze, że w tym kierunku spotyka się właśnie z najsilniejszą konkurencyą ze strony scen rządowych.

Przy wystawieniu „Irydyona", „Krakowiaków i górali", a nawet „Nowych Aten" zdawało się, że p. Szyfman nada swemu teatrowi jasne i wyraźne oblicze, że ma on pewną wyraźnie wytkniętą drogę, po której swój teatr poprowadzi.

Wspaniałe, imponujące dekoracye i kostyumy „Irydyona" i „Krakowiaków i górali", bajeczne efekty świetlne, artystyczne po malarsku układane grupy, ruch, poza i gest pojedyńczych aktorów i grup, to wszystko zachwycało i porywało widza. Osobiście w sposobie wystawienia wymienionych sztuk pozwoliłem sobie dopatrywać połączenia środków, używanych przez teatry naturalistyczne, jak panoramiczne dekoracye, ściśle historyczny kostyum i t. p., ze szlachetnym koturnem i patosem, właściwym szkole klasycznej.

Dopatrywałem się tu, silniejszego, niż indziej u nas, uwzględnienia rytmiki w słowie i geście, na tle naturalistycznych efektów fizycznych, coś, jakby wkroczenia na nową drogę, może właśnie dla przyszłej polskiej sztuki scenicznej najodpowiedniejszą. Bo my naszej narodowej sztuki scenicznej do dziś nie posiadamy, choć i rosyanie i niemcy i francuzi takową posiadają oddawna. My posiadamy tylko polski repertuar.

Przy wykonaniu „Nowych Aten" przeważnie hołdowano naturalizmowi w guście Stanisławskiego, przynajmniej ze strony zewnętrznej i to sztuce bynajmniej nie szkodziło. W traktowaniu sztuki widniał jednak silnie pierwiastek polski, w postaci choćby humoru, a nawet czysto polskiej groteski p. Zelwerowicza i innych.

W wystawieniu „Miodowego miesiąca", oraz ibsenowskiego „Wroga Ludu", obok wybornej gry i wykwintnej m i s e e n s c e n e, nie mogę dopatrzeć się żadnych usiłowań twórczych i reformatorskich—widzę tylko, pomimo mocno stylizowanej dekoracyi aktu ostatniego „Miodowego miesiąca", hołdowanie naturalizmowi, czyli kroczenie po dawno udeptanej drodze.

Ten brak wyraźnego kierunku w funkcyonowaniu Polskiego Teatru widzi dobrze krytyka warszawska — nie wytyka go jednak dla dwóch przyczyn. Po pierwsze, bądź co bądź, nie brak w repertuarze i wykonaniu tego teatru dążeń oryginalnych i twórczych, a obok tego młoda placówka kulturalna obarczona jest strasznym wprost haraczem, składanym teatrom rządowym w postaci 1/6 części dochodu brutto. Ta życzliwa powściągliwość prasy nie powinna i wierzę nie będzie hamowała młodego entuzyasty sztuki scenicznej, jakim jest dyr. Szyfman, w jego usiłowaniach wynalezienia dla swego teatru drogi i oryginalnej, i jasno nakreślonej, i dla polskiej sztuki scenicznej najwłaściwszej. Tę wiarę gruntuje we mnie fakt, że kierownik Teatru Polskiego sam uznaje potrzebę nadania swemu teatrowi wyraźnego i przedewszystkiem polskiego oblicza. Dzisiejsze wahania są więc tylko chwilowemi.

Olbrzymie powodzenie, jakiem się Teatr Polski cieszy, nie pozostaje bez wpływu i na scenę rządową. Suma kilkudziesięciu tysięcy rubli, wpłacona przez ten teatr, pomnaża znacznie środki sceny rządowej i pozwala na poważne nakłady i melioracye.

Z chwilą objęcia dyrekcyi warszawskich teatrów rządowych przez dzisiejszego prezesa p. Małyszewa, finansowy stan ich był daleki od świetności, a byt opery polskiej był nawet mocno zagrożony. Smutna sława ówczesnej opery czyniła, że na „Lohengrina" nie kwapiłem się, mimo gościnnych występów znakomitej p Waydowej-Korolewicz i udziału jednego z najlepszych w Europie tenorów wagnerowskich, p. Dygasa. Dopiero zachęta ze strony osoby miarodajnej zniewoliła mnie do wysłuchania arcydzieła Wagnera w wykonaniu warszawskiej opery. Skwapliwie i ze skruchą przyznaję, że, pomijając nawet świetne wykonanie partyi Elzy i Lohengrina przez dwie europejskie i zarazem polskie znakomitości, całość, a przedewszystkiem wystawa, przeszły wszelkie moje oczekiwania i stanowczo stoją na wysokości, naszej stołecznej scenie właściwej. W danej chwili dyrekcya przystępuje z całą energią do reformy rządowego dramatu.

Przedewszystkiem zostanie uskuteczniona przeróbka samego gmachu. Kosztem 150,000 rubli, w czasie lata roku bieżącego, przerobiona zostanie scena i garderoby, a w roku przyszłym i widownia ulegnie gruntownej przebudowie.

Sceny obrotowej teatry rządowe nie zaprowadzą, ale wzamian zostanie urządzona scena przesuwana, czyli t. zw. reformowana, pozwalająca na szybkie zmiany dekoracyi w rozmiarze nawet szerszym, niż przy scenie obracanej.

W scenie przesuwanej dekoracye wraz z meblami i t. p., ustawiają się na platformach-wagonetkach, które wtaczają się na właściwą scenę po relsach, a zbyteczne w tenże sposób się usuwają. Urządzenie takie wymaga więcej miejsca, niż scena obracana, ale pozwala na swobodę aranżowania różnych efektów, że wspomnę zapadanie się osób i przedmiotów, przez możność urządzania luk i licznych i w dowolnem miejscu. Jednocześnie z projektowaną przebudową sceny „Teatru Rozmaitości" zostanie dokonana reforma urządzeń dekoracyjnych, oświetlenia i t. p.

Poza tą stroną techniczną i budowlaną dyrekcya przystępuje do reformy strony artystycznej. Pierwszym krokiem jest powierzenie kierownictwa dramatem uznanemu, wybornemu reżyserowi, byłemu dyrektorowi sceny krakowskiej p. Solskiemu, i to, podobno, na prawach dyrektorskich. Pozyskanie dla największej sceny polskiej tak znakomitej siły organizatorskiej, reżyserskiej i artystycznej, jaką jest p. Solski, bezwarunkowo stanowi poważny i korzystny nabytek, a uposażenie go w szerokie pełnomocnictwa da sprężystemu kierownikowi możność należytego wyzyskania bogatych środków i znakomitych talentów, w jakie Teatr Rozmaitości obfituje.

Zdaniem znawców, koroną reformy strony artystycznej Teatru Rozmaitości byłoby wprowadzenie w czyn dawno gdzieindziej uznanej zasady, że wystawiający sztukę reżyser sam w niej grać wogóle nie powinien.

Charakterystyczną cechą dzisiejszego stanu Teatru Rozmaitości stanowi nader liczne nagromadzenie znakomitych talentów aktorskich, talentów takiej miary, jakich Warszawie może pozazdrościć każda scena europejska. Nie brak tam również i wysoce uzdolnionych reżyserów, obok niezmiernie bogatych środków materyalnych. Brak tylko kogoś, ktoby umiał, chciał i mógł to wszystko właściwie utytkować, ktoby całą sprawą kierował i w swem ręku koncentrował władzę, kierunek i inicyatywę. Takiego kierownika artystycznego dramatu i komedyi żadna, choćby najkulturalniejszą i najlepszą wolą i wiarą ogarnięta, dyrekcya nie zastąpi, mając czas i umysł zaprzątnięty ogólnym kierunkiem aż czterech teatrów na raz, obok spraw administracyjnych, finansowych i t. p.

Takim właśnie kierownikiem, bez naruszenia praw innych reżyserów, ma zostać p. Solski.

A l a b o n n e h e u r e.

Aby zakończyć z teatrami rządowymi, wspomnę o znakomitej warszawskiej farsie i niemniej wybornej operecie. Obie te sceny, pozostające pod kierunkiem p. Ludwika Śliwińskiego, posiadają i wybitny charakter repertuaru i niemniej wybitny charakter wykonania.

Głośna sława, jaką się cieszą obie sceny i poza Warszawą, zwalnia mnie od bliższej charakterystyki takowych.

„Teatr Mały", mieszczący się w małej sali Filharmonii, a pozostający pod wodzą zasłużonego komedyopisarza Kazimierza Zalewskiego, określonego charakteru nie posiada. Dziś gra pornograficzne „Książątko", wczoraj dawał „Pieśń" Wyspiańskiego, jutro nie zawaha się zagrać znów jakiegoś sztuczydła bez wartości, lub cennej perły poezyi dramatycznej. Słowem gra się tam, co się da, „aby bandel szedł".

Swoją drogą zespół Teatru Małego jest całkiem niezły, a ponieważ jego dyrektor jest jednocześnie kierownikiem szkoły dramatycznej t. zw. aplikacyjnej, jest więc ten teatr dla wielu b. uczni dalszym ciągiem tej szkoły.

Pisząc o teatrach warszawskich, nie podobna zamilczeć o t. zw. „Miniaturach". Jest ich dwa i oba, obok części kabaretowej, dają jednoaktowe krotochwile, wodewile i operety, powtarzając przedstawienia po dwa i trzy razy. Na tych scenach panuje nie wybredny podwórkowo-szantanowy humor i celem ich jest nie najwykwintniejsza wesołość, bez żadnej pretensyi do kulturalnych ideałów.

Jest w Warszawie jeden teatrzyk, o którym prasa milczy, a nawet w kołach inteligencyi się o nim nie mówi. Jest to teatrzyk, mieszczący się przy ul. Kaliksta, w lokalu Stowarzyszenia robotników chrześcijan.

Przedstawienia w tym teatrzyku odbywają się w niedziele i święta, grywa trupa amatorska pod wodzą zasłużonego kierownika niegdyś trupy „Miłośników" p. Kotowskiego.

Byłem w tym teatrzyku dwa razy, mimo, iż wprost odradzano mi tam zachodzić i odniosłem głębokie wrażenia.

Sala dość szczupła i nie nader wygodna, a przepełniona, że nie da się wetknąć szpilki.

Aż duszno!

Na scenie grają „Pana Geldhaba". Wystawa całkiem przyzwoita, wykonanie trochę amatorskie, ale poprawne i słucha się z przyjemnością.

A publiczność! Tak sympatycznej, miłej, kochanej publiczności dawno nie widziałem.

Fredrowskiego arcydzieła słuchają przy ul. Kaliksta z zapartym oddechem, każdy dowcip wywołuje homeryczny śmiech, każde szlachetne odezwanie się Rotmistrza i Majora—burzę oklasków. W antraktach ożywione debaty między widzami na temat sztuki i wykonania. Widać, że publiczność bawi się szczerze, że ma żywy kontakt ze sceną. A jak słuchano „Trybuna Ludu" Bełcikowskiego, jak wchłaniano całe okresy kazania Skargi, żywcem zapożyczone przez autora z licznych przemówień złotoustego kaznodziei?

Doprawdy dla takiej publiczności warto pracować! I dziwić się należy, że Warszawa, miasto milionowe, posiadające taką sympatyczną publiczność, do dziś na teatr ludowy się nie zdobyła? Dlaczego np. p. Zalewski, zamiast bezustannej i trudnej walki konkurencyjnej ze scenami rządowemi nie stworzy teatru bez konkurencyi, teatru ludowego? Dlaczego w ostatnich czasach jeden, *tylko jeden* zawodowy krytyk Lorentowicz pofatygował się do pomienionego teatrzyku, czego rezultatem był niemal entuzyastyczny felieton?

T. M. S.

Z życia prowincyi.

Łuck, *w kwietniu.*

Zataczająca coraz szersze kręgi w Królestwie dążność ku unarodowieniu naszego handlu i przemysłu — żywszego w naszem społeczeństwie nie znajduje echa i analogicznej akcyi zgoła nie budzi. Podczas gdy kupcy w Łucku pod wrażeniem warszawskiego bojkotu postanowili w tamtejszych składach żadnych nie nabywać towarów, my nie przestajemy wysługiwać się żydom.

Cały prawie handel mleczny jest w rękach pachciarzy; bardzo mało dworów samodzielnie mleczarstwo eksploatuje. Są dwory polskie, gdzie cała prawie obsługa żydowska—gorzelany, jego pomocnik, rządca, ekonom, a nawet niektórzy parobcy—żydzi.

Mamy ziemian-polaków, jednostki zamożne, więc nie czyniące tego z potrzeby, u których żydzi—głównymi są plenipotentami. A ogół bez chałatowego faktora obejść się nie może. Faktor wszystko ułatwia, począwszy od drobnych zakupów, do frymarki ojcowizną. On znakomicie za pomocą podstawionych osób „jubilerski" ten interes przeprowadzić umie.

W Łucku cała prawie miejscowa palestra trzyma w kancelaryach żydów — dependentów, choć nie brak wykwalifikowanych rodaków. Wtajemniczeni utrzymują, iż przyczyną takiego filosemityzmu jest specyalny ustrój żydowskiej koncepcyi, wyćwiczonej na rabulistyce talmudycznej. Grają tu rolę jeszcze inne czynniki, do rdzenia paczące ogólny nasz układ ekonomiczny, z żydowstwem całą siecią krętych ogniw spleciony. By je przekuć na chrześcijańskie wiązadła, na to niezłomnych charakterów potrzeba. Lecz stajni Augiasza nie wyczyści się odrazu. Lzęściowo do tego dzieła zabierać się należy.

Najpilniejszą więc na razie sprawą dla naszego ziemiaństwa—jest zorganizowanie spółki zbożowo-handlowej. Jakkolwiek już raz pisaliśmy o tem i odnaleźliśmy przychylne echo w korespondencyi z Młynowa, jednak g u t t a c a r a t l a p i d e m, n o n v i, s e d s a e p e c a d e n d o. Ziemianie kowieńscy, o wiele od naszych ruchliwsi, podobną spółkę już zorganizowali. Czemużby i u nas nie miano pójść ich śladem? Wszak nie brak na Wołyniu ludzi z kapitałem. Nie brak jednostek dzielnych a energicznych, któreby główny ster sprawy w krzepkie dłonie ująć potrafiły. Brak może pierwszego impulsu, i ten dać powinno łuckie Tow. rolnicze, poprzedzając go naturalnie odpowiedniemi studyami.

Studya takie prowadzone są obecnie na Podolu i, jak widać z referatu p. Gasztolda-Bukraby, „handel zbożowy i zbadanie jego stanu na Podolu",*) racyonalne uporządkowanie tej ważnej gałęzi naszego bytu, inaczej zbliżenie producenta do spożywcy, a więc usunięcie kosztownej falangi pośredników, da się uskutecznić przy uprzedniem urzeczywistnieniu wielu postulatów, do których należą: 1) naprawa arteryi komunikacyjnych wogóle i drog podjazdowych ku punktom węzłowym w szczególności; 2) budowa elewatorów (śpichrzów); 3) założenie biura komisowego dla sprzedaży zboża i dostawy worków i 4) zorganizowanie kredytu.

Nad pierwszym z tych dezyderatów zbyteczne byłoby się rozprzestrzeniać. Zaznaczyć tylko należy, że ponieważ naprawa jednej wiorsty drogi gruntowej kosztuje 15 rb, więc mirowi pośrednicy winniby wejść w porozumienie z miejscową ludnością, na barkach której naturalna powinność drogowa spoczywa, gwoli zamiany tej powinności na odpowiedni ekwiwalent pieniężny. Jest to oddawna życzeniem włościan.

Nie trudno więc w tej mierze osiągnąć rezultat pożądany. Obie strony, zarówno większa, jak i drobna własność, na tem zyskają. Bo jeżeli obecnie na dystansie od 5 do 10 wiorst, w czasie bezdroża, obywatele płacą od $3^1/_2$ do 5 kop. od puda, przyczem furman wiezie od 25 do 30 pudów z wielkim trudem dla koni i zarabia od 1 rb. 45 — 1 rb. 75 kop., na dobę — to w razie uporządkowania komunikacyi, ten sam woźnica przetransportuje 60 — 80 pudów i licząc tylko po 2 kop. od puda, otrzyma od 1 rb. 40 — 1 rb. 60 kop. Lecz na dystansie od 6 — 7 wiorst będzie mógł dziennie zrobić 2 kursy, więc zarobi od 2 rb. 80 — 3 rb. 20 kop., czyli w dwójnasób, nie męcząc zbytecznie ani koni, ani siebie.

Co do elewatorów, to, zdaniem p. Bukraby, należy je budować w pobliżu plantu kolejowego. Na razie są one pożądane: w Zmierzynce, Wapniarce, Kopajgrodzie, Mohylowie Podolskim, Derażni, Niemirowie, Płoskirowie i Holendrach. Przy dwóch z nich, w Wapniarce i Zmierzynce, należy utworzyć biura komisowe, któreby od zawieranych tranzakcyi pobierały po 1 kop. od puda od każdego z kontrahentów i które, ześrodkowując u siebie wszystkie wiadomości o urodzajach w danej okolicy i o konjunkturach europejskich, mogłyby wypuszczać i rozsyłać abonentom odpowiednie biuletyny. Tym sposobem biuro miałoby możność miejscowe ceny przyprowadzić do jednego mianownika i nie byłoby takich wypadków, iż w promieniu wiorst 20 właściciele osiągają za swoje produkty ceny, z różnicą 20 kop. na pudzie, nieraz w jednym dniu.

Elewatory i biura rozstrzygną kwestyę bezpośredniego zbytu zboża dla intendentury, a w razie potrzeby i dla ziemst i ziemianie nie będą podobni do owego wędrowca, co błądzi po pustyni bez kompasu i mapy.

Nadto elewatory ogromnie udostępnią kredyt, czem znowuż ziemstwa powiatowe zająć się powinny.

Prócz spółki zbożowej ważną bardzo kwestyą dla naszego ziemiaństwa jest urządzenie biura leśnego na Wołyniu. Iluż to żydów utuczyło się na szlacheckich lasach. W jednym tylko Łucku jest bogata bankierowa K., właścicielka 100 nieruchomości w obrębie samego Łucka, która olbrzymią fortunę na handlu lasami zdobyła. Leśnych przestrzeni na Wołyniu coraz to mniej, ale te, których ręka spekulantów jeszcze nie tknęła, stanowią bogactwo, które, gdyby było rzetelnie eksploatowane, mogłoby niejednego od majątkowej wybawić zagłady.

Nadchodzi lato, a z niem okres pożarów. Ciekawej obserwacyi dokonali ziemscy agenci asekuracyjni, o czem donoszą „Wiadomości Gubern. Ziemstwa". Dostrzegli oni najwięcej doszczętnych pogorzeli w tych okolicach, gdzie dużo drobnych leśnych handlarzy. Handlarze ci, przygotowawszy duży zapas materyału budulcowego, namawiają do podpalania sadyb włościańskich, aby tem predzej i drożej materyał posiadany odprzedali. Ponieważ pogorzele takie nabrały w ostatnich czasach charakteru epidemicznego, to aby im przeciwdziałać, ziemstwo gubernialne zamierza otworzyć własny skład materyałów budulcowych na tych samych podstawach, na jakich prowadzony jest handel blachą dachową. Sprzedawany tą drogą budulec będzie tańszy, gdyż ziemstwo ma możność na dogodnych warunkach nabywać poręby z lasów rządowych.

*) „Wiadomości biura organizacyjnego zjazdu okręgowego w sprawie uporządkowania handlu zbożowego w południowej Rosyi", Nr. 7, 1913 r.

Ruch współdzielczy ciągle się wzmaga w naszej gub. W ostatnich czasach mamy do zanotowania świeżo powstałe kooperatywy: w Derewiczach, pow. zwiahelskiego, we wsi Solije i Kropiwna, pow. żytomierskiego, we wsiach Kiszyn i Łopotycze, pow. owruckiego. w Kopytkowie, pow. ostroskiego, wreszcie w takim zapadłym kącie na Polesiu, jak wieś Czornyż, pow. łuckiego. Na rozpoczęcie operacyi Bank Państwa za pośrednictwem kasy drobnego kredytu wydał pożyczkę 2000 rb. Kredyt dla jednej osoby unormowano do wysokości 200 rb., zaś pod zastaw zboża, rękodzieł domowych do 400 rb.

W tych czasach w naszej okolicy dokonano dwóch znaczniejszych tranzakcyi majątkowych, mianowicie: p. Ignacy Baliński sprzedał swój majątek Krupa, pod Łuckiem, Augustowi hr. Ledóchowskiemu z Ostrożca po 610 rb. za dziesięcinę i Mikołaj hr. Jezierski — dobra Stedynie, pow. rówieńskiego, Czesławowi hr. Ilińskiemu po 90 rb. za dziesięcinę.

Pogoda tej wiosny była bardzo kapryśna. Po kilku upalnych dniach jesienne nastały chłody. Dziś rano wypadł deszcz ze śniegiem. 12 kwietnia b. r. w Ołyce i w Pełży wypadł duży grad. Ogromne kawały zbiły rolę do tego stopnia, iż po przejściu burzy gradowej przedstawiała ona twarde boisko. Zdaniem większości gospodarzy — plony tegoroczne zapowiadają się pomyślnie.

A. W. R.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Zajście. „Odesk. Now." notują oryginalne zajście w Bałcie, które tu za wspomnianem pismem i na jego odpowiedzialność powtarzamy: „Na drugi dzień Wielkanocy — w czasie kazania archireja w soborze — w kościele odprawiało się nabożeństwo i dzwony kościelne przeszkadzały widocznie słuchaniu kazania. Archirej posłał do księdza z żądaniem zaprzestania dzwonienia. Ksiądz odpowiedział, że obecnie odprawia nabożeństwo i nie dopuści niczyjego wmieszania się. Wówczas zjawił się stójkowy i zabronił dzwonienia w kościele. Ksiądz zawiadomił o tym wypadku swoją władzę duchowną".

— Uwolnienie od grzywny. Redaktor „Podolskich Izwiestij" zwolniony został przez gubernatora od 500 rublowej kary, na którą był administracyjnie skazany.

— Pożar. We wsi Kniże, w pow. jampolskim, ogień zniszczył doszczętnie mienie 36 gospodarzy. Straty obliczają na 60 tys. rb. Przyczyną pożaru była dziecinna zabawa z ogniem.

— Kursy umacniania jarów. Podolskie ziemstwo gub. urządza w r. b. kursy miesięczne umacniania ruchomych piasków i jarów. Kursy odbyć się mają w Leśniczówce w pow. bałckim i w Sokólcu w pow. uszyckiem i rozpoczną się 1 maja.

— Dobry początek. Spółka spożywcza w Kochanówce przeznaczyła 400 rb. na zabiegi około poprawienia warunków sanitarnych we wsi.

— Areszt aferzysty. W Mohylowie Podolskim aresztowany został znany dobrze na Podolu i w Besarabii faktor-bogacz—Bokser, oskarżony o przywłaszczenie 15 tys. rb., osiągniętych przy sprzedaży majątku p. Kowalskiego z mocy plenipotencyi. Starania krewnych o uwolnienie go za kaucyą spełzły na niczem.

— Uczczenie zasług. Walne zgromadzenie członków mohylowskiego T-wa wzaj. kredytu, dla zaznaczenia uznania zasług zmarłego niedawno członka zarządu p. Stanisława Przyborowskiego, postanowiło jednogłośnie wydać wdowie po zmarłym 4,500 rb. jednorazowej zapomogi. Wdowie po świeżo zmarłym prezesie zarządu, p. Pistermanie postanowiono wydawać do końca roku pobieraną przez zmarłego gażę. Tę jednomyślną gotowość T-wa, złożonego w większości z ludzi niezamożnych do chętnego ofiarowania dywidendy na uczczenie zasług długoletnich jego pracowników — z przyjemnością zaznaczyć wypada.

— Kursy dla gospodarzy. Ziemstwo olhopolskie projektuje w jesieni r. b. urządzenie w czterech miejscach powiatu kursów dla gospodarzy—włościan. Kursy mają objąć: uprawę roli, używanie narzędzi rolniczych, hodowlę bydła, ogrodnictwo i sprawy współdzielcze.

— Statystyka spółek spożywczych. Podolska gub. kasa drobnego kredytu gromadzi obecnie statystyczne dane o stanie spółek spożywczych na Podolu.

— Wybór członka zarządu. Dn. 24 b. m. nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie radomyskiego pow. dokonało wyboru czwartego członka zarządu powiatowego ziemstwa. Obrany został p. Nestor Tychij.

— Na wystawę. Do humańskiego ziemstwa napływają prośby włościan o przyjęcie do ekskursyi włościańskiej na wystawę kijowską.

— Pozwolenie na kursy. Humańskie ziemstwo otrzymało pozwolenie od departamentu rolnictwa na urządzenie w r. b. kursów rolniczych dla włościan.

— Pozwolenie na pożyczkę. Ziemstwo berdyczowskie dostało pozwolenie od ministerstwa spraw wewnętrznych na zaciągnięcie 200 tys. pożyczki terminowej.

— Tyfus. We wsi Nakaznem berdyczowskiego pow. pojawił się tyfus brzuszny, a w Białej i Cholawińcach — w tymże powiecie — tyfus plamisty.

— Statystyka szkół w gub. kijowskiej. Według ostatnich danych dyrekcyi szkół ludowych, gubernia kijowska posiada 3 wyższe szkoły początkowe, 19 miejskich szkół 4-klasowych i 17 — 2 klasowych; 152 — parafialnych 2 klasowych i 141 — 1 klasowych; 155 szkół wiejskich 2-klasowych i 117—1-klasowych; 38 oddziałów rzemieślniczych, 6 rządowych szkół żydowskich i 131 żydowskich szkół prywatnych i talmudtor.

Ogółem liczy gubernia kijowska 779 szkół ludowych (w tej liczbie m. Kijów — 124), do których uczęszcza 94,177 dzieci (65,353 chłopców i 28,824 dziewczyn).

Personel nauczycielski pomienionych szkół składa się z 3,362 osób (1,351 nauczycieli, 1,020 nauczycielek, 640 katechetów, 164 nauczycieli rzemiosł i 187 nauczycieli gimnastyki).

— Swiętokradztwo. We wsi pow. kijow. Andrzejówka niewykryty złoczyńca wyłamawszy drzwi usiłował dokonać rabunku w miejscowej cerkwi. Stróż cerkiewny przeszkodził jednakże rabunkowi. Sprawca zbiegł.

— Skarga z powodu powiększenia podatków. Pełnomocnicy taraszczańskiego zarządu miejskiego zwrócili się za pośrednictwem gubernatora kijowskiego ze skargą do senatu na powiatowe zgromadzenie ziemskie, które powiększyło podatki na nieruchomości miejskie prawie o 200 proc. Pełnomocnicy w imieniu ludności proszą senat o skasowanie powyższych uchwał powiatowego zgromadzenia ziemskiego.

— Chrabąszcze. Kijowski sprawnik powiatowy złożył gubernatorowi kijowskiemu raport, w którym komunikuje, że w powiecie kijowskim pojawiły się chrabąszcze w niebywałej dotąd ilości. Chrabąszcze niszczą lasy, posiewy w polach, ogrody warzywne i kwiaty. O ile natychmiast nie zapobiegnie się złemu—posiewy, ogrody i t. d. w wielu miejscowościach będą doszczętnie zniszczone.

Sprawnik donosi, że największą szkodę chrabąszcze wyrządzają we wsiach Litwinówce, Kazarzowiczach i Glebówce oraz w miasteczku Dymerze.

Wogóle chrabąszcze psują roślinność we wszystkich prawie wsiach, znajdujących się w północnej części powiatu kijowskiego.

Wspomnienie pośmiertne.

W Fastowie, pod Kijowem zmarł w tych dniach Dymitr syn Macieja Jahanow w 72 roku życia, szlachcic z Wołynia, właściciel niegdyś wioski Stolby. Z wyznania unita weteran z 1863 roku—za udział w powstaniu przebył katorgę w Aleksandrowsku, potem skazany na osiedlenie do Nerczyńska, skąd korzystając z manifestu, dręczony tęsknotą za krajem, powrócił w swoje strony.

Jak wielu z tej epoki, nie znalazł już rodzinnej strzechy, ani krewnych. Nieszczęścia, jakie przesunęły się nad krajem, zmieniły stosunki, ostudziły wrażliwość ludzką i nasz idealista spotkał się z bolesniejszym nad wszystko objawem—z zupełną obojętnością współbraci, dla których za wspólne ideały cierpiał, poniósł wygnanie i wszystko swoje utracił.

Zakłady dobroczynne Degterewa w Kijowie, do których Jahanowowi torowało wstęp jego wyznanie, znalazł z powodu swej przeszłości zamkniętymi dla siebie. Ocalenie przed ostateczną nędzą zawdzięczał w końcu współtowarzyszowi wygnańczej doli p. Illjaszewiczowi w Fastowie. Człowiek to obcy nam wyznaniem, lecz bliski z uczuć nigdy dla nas niewygasłych przyjął biednego wygnańca w swych progach, nie odmówił mu swej opieki aż do mogiły.

Ku uczczeniu pamięci zmarłego Jahanowa składam za pośrednictwem Szanownej Redakcyi do dyspozycyi pana Illjaszewicza rubli dziesięć na krzyż mogilny dla Jahanowa.

Tadeusz Huszcza.

Fundacya dla weteranów—polaków.

W kijowskim przytułku gubernialnym dla starców i kalek (t. zw. Kiryłowskim) istnieje specyalny oddział dla „stypendystów Jana Rybińskiego", w którym przebywa stale 12 stypendystów, przeważnie z pośród podoficerów. Zaciekawieni pochodzeniem owej fundacyi, zebraliśmy o niej następujące wiadomości:

Zapis powyższy sięga r. 1803. Dn. 10 października onego roku właściciel majątku Rozważów w powiecie radomyskim imć pan Jan Rybiński sporządził testament, w którym między innemi zalecił zbudować w sąsiadującej z jego majątkiem słobodzie Żewropolu przytułek dla inwalidów. Na mocy testamentu przytułek ten miał być przeznaczony specyalnie dla „byłych wojskowych z pośród szlachty polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, którzy odznaczyli się w wojskach Jego Cesarskiej Mości". Oprócz tego testator postawił za warunek, iż do przytułku mogą być przyjmowani wyłącznie ludzie cnotliwi i skromnych obyczajów, przytem nie posiadający żadnych środków utrzymania.

Oprócz kapitału, ś. p. Rybiński zapisał dla przytułku 183 morgów (98 dzies. 1860 sąż. kwadr.) ziemi ornej.

Jednakże, wobec tego, iż osób, któreby odpowiadały powyższym warunkom testamentu nie można było jakoś znaleźć, więc wykonanie tej części woli zmarłego ograniczyło się na pobieraniu z pomienionego kawałka ziemi dochodów, które wpływały do szkatuły ówczesnego „przykazu" dobroczynności publicznej.

Wreszcie władze miejscowe podjęły odpowiednie starania, na których skutek w myśl opinii komitetu ministrów, w d. 30 października 1891 r. Najwyżej rozkazano:

1) ofiarowaną przez Jana Rybińskiego dla domu inwalidów ziemię w Żewropolu sprzedać wraz z budynkami i uzyskany fundusz dołączyć do kapitału, zapisanego przez Rybińskiego na ten sam cel;

2) z procentów od powyższego kapitału utrzymywać w przytułku, należącym do „prykazu" tylu szlachty dziedzicznej polskiego pochodzenia, rzymsko katolickiego wyznania, którzy odznaczyli się w wojskach Jego Cesarskiej Mości, ilu okaże się możliwe; o ileby zaś szlachty takiej, któraby chciała znaleźć schronisko w przytułku „prykazu", nie było na widoku,—przyjmować doń włościan ze wsi Rozważewa, gdyby zaś i wśród nich nie znalazło się potrzebujących takiego schroniska, to obsadzać wakujące miejsca osobami innych stanów, które położyły zasługi w wojskach Cesarskich;

3) pomienione osoby, utrzymywane w przytułku, mianować stypendystami właściciela ziemskiego Rybińskiego".

W wykonaniu przytoczonego rozkazu Najwyższego zapisana dla domu inwalidów ziemia w Żewropolu została wraz z zabudowaniami w r. 1896 sprzedana z licytacyi za 1,705 rb. 50 kop. i fundusz ten dołączono do kapitału imienia Rybińskiego, w roku zaś 1904 w kijowskim przytułku Kiryłowskim urządzono specyalny oddział dla stypendystów Jana Rybińskiego. Od tego czasu w oddziale tym przebywa 12 osób, rekrutujących się przeważnie z pośród dymisyonowanych podoficerów i szeregowców. Na utrzymanie ich idą procenty od kapitału imienia Jana Rybińskiego, wynoszącego obecnie około 83,200 rubli.

Zarząd Koła Kobiet Polek prosi nas o zamieszczenie odezwy poniższej:

W dniu 1-ym b. r. w biurze Koła Kobiet Polek (Funduklejowska 26 m. 1) rozpoczynamy specyalne dyżury członkiń, upoważnionych od zarządu do zapisywania kandydatek na letnisko dla przepracowanych kobiet. Dyżury odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty od godz. 1 ej do 2 ej po poł., badania chorych podjął się łaskawie, jak i lat poprzednich, d-r Knothe. Zawczasu już zgłaszały się do przewodniczącej sekcyi miejskiej biedne istoty, spragnione chwili wytchnienia na wsi, a od czwartku zaczną kołatać do biura naszego kobiety wyczerpane pracą i dziewczątka blade, anemiczne: uczennice gimnazyum, utrzymujące się z korepetycyi, szwaczki, zmuszone siedzieć całymi dniami schylone nad robotą i inne, a wszystkie niespokojne, czy też dla nich znajdzie się miejsce. Obecnie określić nie możemy liczby letniczek, które w tym roku skorzystają z pobytu w pięknym Izabelinie, udzielanym na ten cel przez panią Annę Zmigrodzką, ponieważ zależne to będzie od uzbieranych funduszów. W zeszłym roku, wyjątkowo pomyślnym finansowo dla Koła, wyjeżdżało 36 letniczek i wydatkowano ogółem 635 rubli, czyli utrzymanie jednej osoby przez 6 tygodni z przejazdem kosztowało około 18 rb. W danej chwili środki nasze są nader szczupłe,—podwieczorek, urządzony w Ogniwie, dał w zeszłym roku 600 rb. zysku, obecnie—zaledwie 115 rb, daleko więc jeszcze do zebrania dostatecznej sumy, potrzebnej do opędzenia wydatków letniska. Przedstawiając te dane do wiadomości naszych członkiń za pośrednictwem „Dziennika Kijowskiego", zwracamy się do wszystkich z serdecznem przypomnieniem obowiązków naszych i zadań Koła. Jest nas dziś zsolidaryzowanych 260 członkiń, a poparcie znajdujemy u całego społeczeństwa, nie zakreślamy sobie wielkich zadań, nie możemy stwarzać instytucyi na wzór istniejących gdzieindziej, ale stać nas chyba na utrzymanie zdrowotnej i sympatycznej placówki, jaką jest Letnisko Koła Kobiet.

Grosz do grosza złożony tworzy sumy, a każde 18 rb. stanowić będą o losach jednej letniczki. W gorących wyrazach Zarząd Koła Kobiet Polek prosi o poparcie Letniska i o ofiary w pieniądzach i odzieniu. Ubranie i obuwie dla letniczek należy skierowywać do przewodniczącej sekcyi miejskiej p. Aliny Czachórskiej, Lwowska 26 m. 7.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (11) Pawła.
Jutro 29 (12) Piotra M.
Wschód słońca o godz. 4 m. 20
Zachód słońca o godz. 7 m. 32
Długość dnia godz. 15 m. 12

Kalendarzyk Historyczny.

11 Maja n. st.

Roku 1838. Umiera na Litwie Jędrzej Śniadecki.

— **Walne zebranie członków P. T. G.** Dziś o g. 5 po południu w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego (Lwowska № 12 a) odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa, które, jako powtórne, będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Na zgromadzeniu tem będą poruszone sprawy ważne, między innemi kwestya lokalu i wybory nowego zarządu, pożądany więc jest udział jaknajwiększej ilości członków. Nieopłacone składki członkowskie mogą być uiszczone przy wejściu na salę, w myśl bowiem § 25 statutu członkowie, którzy nie opłacili składki nie mogą brać udziału w zgromadzeniu.

— **Z Koła Liter. i Dziennikarzy Polskich w Kijowie.** Zarząd koła Literatów i Dziennikarzy Polskich zawiadamia swych członków, iż wobec niedojścia do skutku walnego zebrania Koła w d. 21 kwietnia, takowe odbędzie się dzisiaj o g. 5 po poł. w lokalu Pol. Tow. Gimnastycznego (Lwowska 12). Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie, w myśl statutu koła będzie uważane za ważne niezależnie od liczby przybyłych członków.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie pań Kuratorek odbędzie się dnia 30 kwietnia r. b, to j. we wtorek o godz. 11-ej z rana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8 ej wieczorem.

— **Sesya rady miejskiej.** We wtorek dn. 30 kwietnia rozpoczyna się kolejna sesya rady miejskiej.

Porządek dzienny obejmuje 75 spraw, między innemi o udzieleniu placów pod budowę kościoła maryawickiego, oraz pod gmach Kijowskiej szkoły artystycznej, o oddaniu w dzierżawę ogrodu kupieckiego, o ustanowieniu taksy na chleb i bułki, rozpatrzenie oferty inż. Szklara w kwestyi budowy nowej stacyi elektrycznej, budowa specyalnej drogi dla autobusów na zjeździe Aleksandrowskim, uregulowanie ruchu dorożek na Kreszczatyku, urządzenie oświetlenia elektrycznego na przedmieściach, projekt postanowienia obowiązującego o dostawie i sprzedaży nabiału; testament G. Gladyniuka; projekt wprowadzenia komunikacyi autobusowej; projekt przyłączenia letniska „Swiatoszyn" do miasta, delegowanie przedstawicieli na „kongres miast" w Gandawie i in.

— **Zjazd spółek kredytowych.** W d. 4—6 maja w lokalu Kijowskiej filii banku państwa odbędzie się zjazd pełnomocników Kijowskiego związku spółek kredytowych.

Porządek dzienny zjazdu obejmuje następujące sprawy: zatwierdzenie sprawozdania z operacyi za r. 1912; podział zysków; przyjęcie do związku nowych spółek i określenie wysokości kredytu dla nich; rozpatrzenie rezultatów rewizyi spółek związkowych w r. 1912; rewizya kredytów wszystkich spółek związkowych; wybory jednego członka zarządu i jednego członka rady związku i kandydatów; udzielenie pozwolenia na zaciągnięcie pożyczek; zatwierdzenie programu działalności związku na r. 1913; zatwierdzenie taryf dla operacyi pośredniczych; nabycie domu dla zarządu związku; budowa przez związek elewatorów przy stacyach kolejowych; zbiorowa asekuracya na wypadek śmierci członków spółek związkowych; zatwierdzenie ogólnych zasad współdziałania związku w nabywaniu ziemi przez członków spółek związkowych; zatwierdzenie preliminarza wydatków na r. 1913; sprawy bieżące.

— **W sprawie oświetlenia elektrycznego.** Onegdaj właściciele domów obradowali w swym klubie nad sprawą wykupienia przez miasto oświetlenia elektrycznego.

Jak wiadomo, rada miejska postanowiła dokonać wykupu przedsiębiorstwa kijowskiego Towarzystwa elektryczności i dlatego zrzekła się przysługującego jej prawa żądania od Towarzystwa obniżenia opłaty za energię elektryczną. W ten sposób Towarzystwo pobiera dawną opłatę, zarząd zaś miejski dotychczas nie przedsięwziął żadnych kroków przygotowawczych w celu wykupienia przedsiębiorstwa. Według obliczenia prezesa klubu właścicieli domów G. Pozniakowa, ludność miejska przepłaca obecnie za oświetlenie elektryczne 274 tys. rb. rocznie, wobec zaś corocznego zwiększania konsumpcyi energii elektrycznej o 20%, za lat 5 przepłacać będzie 422 tys. rb.

— **Autobusy w Kijowie.** Onegdaj pod przewodnictwem bar. W. Orgis-Rutenberga odbyło się posiedzenie komisyi tramwajowej, poświęcone kwestyi wprowadzenia w Kijowie komunikacyi autobusowej. Komisya postanowiła zbudować zajezdnię dla autobusów przy bulwarze Bibikowskim (w pobliżu cyrkułu bulwarowego), warsztaty zaś urządzić przy Aleksandrowskiej szkole rzemieślniczej. Postanowiono również zwrócić się do miejskiego wydziału brukowego z prośbą o naprawienie bruków na Kreszczatyku i ul. Bezakowskiej oraz do zarządu kolei Południowo-Zachodnich — o uporządkowanie placu przed dworcem kolejowym.

— **Z kij. związku spółek kredytowych.** Zarząd do spraw drobnego kredytu zawiadomił zarząd kijowskiego związku spółek kredytowych, iż na mocy zatwierdzonej przez ministerstwo skarbu uchwały centralnego komitetu do spraw drobnego kredytu; do związku mogą być przyjęte dwie spółki z gubernii czernihowskiej—Siniawska kredytowa w powiecie sośnickim i Jadłowiecka pożyczkowo-oszczędnościowa w powiecie kozieleckim.

Jest to pierwszy wypadek zezwolenia na przyjęcie do związku Towarzystw, nie znajdujących się w obrębie działalności związku.

— **Przepisy obowiązujące o szpilkach do kapeluszy.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi tramwajowej, rozpatrywano projekt wydania przepisów obowiązujących na mocy których niewiasty nie posiadające na szpilkach swych kapeluszy t. zw. ochraniaczy, nie będą mogły jeździć tramwajami.

Sprawa rozpatrywana już była uprzednio przez wydział prawny zarządu miejskiego, który wypowiedział się za możliwością wydania tego rodzaju przepisów.

Komisya tramwajowa postanowiła oddać tę kwestyę do rozstrzygnięcia rady miejskiej.

— **Rozszerzenie szpitala.** Rada szpitala Aleksandrowskiego opracowała projekty budowy dwóch nowych pawilonów szpitalnych dla oddziału położniczego (na 160 łóżek), oraz dla oddziałów chirurgicznego (100 łóżek) i ginekologicznego (50 łóżek).

Obecnie oddziały powyższe znajdują się w opłakanym stanie z powodu nadzwyczajnej ciasnoty lokalów. Oddział położniczy urządzony został w r. 1893 i obliczony był zaledwie na 500 pacyentek rocznie, w roku za 1911 liczba urodzeń w oddziale tym dosięgła 4 483. Jeden z pokojów oddziału chirurgicznego przeznaczony był dla 5 zaledwie chorych, stale zaś mieści się w nim 43 pacyentów, czasami zaś nawet 50. Bardzo często wprost na podłodze na 2 materacach kładą po 3 chorych.

Kosztorys budowy obu pawilonów obliczono na 931,530 rb.

Projekt powyższy zostanie rozpatrzony na jednem z najbliższych posiedzeń rady miejskiej.

— **Nowy miesięcznik.** Profesor „paryskiej szkoły magnetycznej" Z. Bisskij zawiadomił gubernatora kijowskiego iż zamierza wydawać i redagować w Kijowie miesięcznik w języku rosyjskim p. t. „Wiestnik magnetizma".

— **Rezultat eksploatacyi.** W ciągu marca 1913 r. koleje Poł. zachodnie sprzedały bilety 1.152.437 pasażerom, z czego osiągnięto 1.275.172 rub. 65 k. dochodów. Według taryfy wojskowej przewieziono w ciągu miesiąca 34 447 pasażerów co dało kolei 11,346 rub. 84 kop. Towarów małej szybkości przewieziono ogółem 70.584 953 pudów za co wpłynęło do kasy 5 293 871 r. 47 kop. Za przewóz nierogacizny, bydła i t. d. osiągnięto 1.047 609 rub. 04 kop. Ogółem w marcu do kasy kolei wpłynęło 7 628.000 rub. a od stycznia 1913 r. ogółem 22.242 000 rub.

— **Przywrócenie i powiększenie kredytów.** Centralny zarząd kolejowy zakomunikował naczelnikowi kolei Poł. Zachodniej iż komisya budżetowa Dumy Państwowej powiększyła kredyty: na rozpoczęcie budowy dworca kolejowego w Kijowie z 250 000 rub. do 500 000 rub. i na przeprowadzenie nowej linii kolejowej na dystansie Posterunek Wołyński—Teterów (linia kowelska) z 50.000 do 250.000 rubli.

OSOBISTE.

Na stanowisku szefa biura wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników w Kijowie, zajmowanem poprzednio przez ś. p. Wincentego Szulc-Moro, został zatwierdzony p. Tadeusz Fudakowski.

— NASI AUTOMOBILIŚCI. W Światoszynie na rogu ul. Południowej i t. zw. „trzeciej prosieki", kierowany przez M. Bulłona samochód w całym pędzie najechał na powóz, którym jechał d r I. Byk z żoną. Powóz się przewrócił, a wszyscy znajdujący się w powozie odnieśli silne potłuczenia. Winowajca wypadku odmówił udania się do policyi celem spisania protokółu i po krótkiej rozmowie z p. B. i przybyłym na miejsce wypadku sprawnikiem wskoczył do samochodu i szybko odjechał.

— ZA DOM SCHADZEK. Wczoraj kijowski sąd okręgowy skazał na 4 miesiące więzienia niejaką Rajenkową za utrzymywanie domu schadzek, w którym brały udział nieletnie dziewczęta, między innemi 15 letnia córka oskarżonej, która na mieście z rozkazu matki ukazywała się w mundurku pensyonarki.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Onegdaj wieczorem w Puszczy Wodnej tramwaj Nr 746 przejechał A. Neszczetnyja, odcinając mu stopę lewej nogi. Okaleczonego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Kiryłowskiego.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 178 przy ul. W. Wasylkowskiej powiesił się 58 letni A. Szczerbakow.

Przyczyny samobójstwa nieznane.

— POKĄSANY PRZEZ KOTA. W domu Nr 50 przy ul. Meżgorskiej kot wściekł się i pokąsał swego pana P. Szewczuka. Kota zabito. Szewczuka skierowano do instytutu bakteryologicznego.

— ZAWALENIE SIĘ SUFITU. Onegdaj w parterowej oficynce przy ul. Wołeskiej Nr 64 zawalił się sufit. Na szczęście podczas katastrofy w domu nie było nikogo. Oficynę opieczętowano.

— UWOLNIENIE. Wczoraj po zapłaceniu grzywny w kwocie 200 rb. wypuszczono z cyrkułu starokijowskiego redaktora gazety „Gołos Truda" p. Kowalską.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Włodzimierskiej Nr 26 okradziono przez otwarte okno mieszkanie S. Mogilnickiego na sumę 220 rb.

Na terytoryum wystawy z jednego z pawilonów skradziono materyał budowlany, należący do przedsiębiorcy Bronszteina. Złodziej—jeden z robotników—został aresztowany.

W łaźni Michelsona na rogu Puszkińskiej i Karawajowskiej okradziono L. Szeraizina.

W domu Nr 31 przy ul. Kiryłowskiej okradziono strych z bielizną przy mieszkaniu Władimirskiego.

W tramwaju na W. Wasylkowskiej skradziono portmonetkę z pieniędzmi doktorowi Goldszteinowi.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 27 kwietnia (10 maja) 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	5,8	9,0	9,3
Barometr przy C° w mm.	740,4	741,3	742,3
Stop. wilgotności w proc.	100	95	92
Kier. i szybk. wiatru (w m.)	Płn 8	PłnW 2	Płn 2
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	2,5	0,6	0,3

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	10,4
Najniższa	4,3
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	8,0
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	13,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w centrum i w połowie południowej Rosyi Europejskiej; temperatura wyższa od normalnej w pasie północnym i na południowym wschodzie.

Pogoda przewidywana: cieplej w pasie południowym, umiarkowane ciepło na wschodzie i na północnym wschodzie, ciepło w pozostałych rejonach; opady miejscami na północnym wschodzie i na skrajnym południowym wschodzie; sucho w pozostałej Rosyi.

Z sądów.

Sprawa Ingala i Woronina.

Wczoraj VI wydział karny kijowskiego sądu okręgowego rozpoznawał z udziałem sędziów przysięgłych głośną w swoim czasie sprawę właściciela kantoru bankierskiego Aleksandra Ingała i kasyera kijowskiej filii banku Zjednoczonego Piotra Woronina, oskarżonych o defraudacyę i fałszerstwo.

Przewodniczył wiceprezes sądu A. Szczerbak, oskarżał wiceprokurator P. Sawickij. Publiczność zebrała się w sali sądowej bardzo licznie. Obaj oskarżeni przez cały ciąg śledztwa pozostawali w więzieniu, skąd przywiezieni zostali w otoczeniu straży.

Okoliczności sprawy przedstawiają się w następujący sposób:

Dnia 29 go kwietnia 1912 r. starosta „moskiewskiego gostinnodworskiego artelu" T. Michiejew, będąc przejazdem w Kijowie, otrzymał od swego pomocnika z Moskwy telegram, iż członek artelu Woronin popełnił znaczną defraudacyę w kijowskiej filii banku Zjednoczonego, w której z rekomendacyi artelu pełnił obowiązki kasyera. Wiadomość o defraudacyi pochodziła od jakichś żydów z Kijowa, którzy po przybyciu do Moskwy zakomunikowali o tem zarządowi artelu za pośrednictwem adw. przys. Warszawskiego, proponując jednocześnie 25 proc. zdefraudowanej sumy za umorzenie sprawy.

Otrzymawszy tej treści telegram, Michiejew niezwłocznie przystąpił do rewizyi kasy banku Zjednoczonego, przyczem okazało się, iż brakuje w niej 106,000 rb. Natomiast znaleziono w kasie 5 czeków na taką właśnie sumę, opatrzonych podpisami „I. Ginzburg" i „A. Horman", bez daty i bez stempla o wydaniu pieniędzy.

Podczas badania co do pochodzenia owych czeków, Woronin przyznał się, iż zdefraudował powyżej wspomnianą sumę, przyczem oświadczył, iż pieniądze te w różnym czasie wydał właścicielowi kantoru bankierskiego Aleksandrowi Ingałowi, który na jego prośbę, w celu zamaskowania defraudacyi, wydał mu czeki.

Aleksander Ingał potwierdził słowa Woronina, dodając, iż podpisał własnoręcznie czeki w imieniu osób nieistniejących. Fakt defraudacyi 106,000 rb. potwierdzony został również po przejrzeniu ksiąg i dokumentów bankowych podczas śledztwa pierwiastkowego. Zapomocą ekspertyzy kaligraficznej stwierdzono, iż tak tekst, jak i podpisy na wszystkich czekach uczynione zostały ręką Ingała. Zbadani podczas śledztwa świadkowie, Srul Owczarow i Samuel Liberman, którzy pracowali w kantorze bankierskim Ingała, zeznali, iż z jego polecenia niejednokrotnie bywali u Woronina, któremu wręczali czeki, otrzymując wzamian gotówkę.

Wobec tego rodzaju danych Ingał i Woronin pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej pod zarzutem defraudacyi i fałszerstwa.

Podczas śledztwa Woronin przyznał się do defraudacyi 106,000 rb., zaprzeczając jednak posądzeniu go o udział w fałszerstwie czeków. Jednocześnie wyjaśnił on, iż obowiązki kasyera pełnił on w przeciągu blizko 3 lat; od r. 1910 zaczął on dawać Ingałowi w formie pożyczek pieniądze bankowe, otrzymując wzamian czeki z podpisem Ingała, który początkowo regulował swe rachunki. Wkrótce jednak bankier przestał płacić i w sierpniu r. 1911 suma długu dosięgła 56 000 rb.

Obawiając się, aby w razie rewizyi nie zwrócono uwagi na okoliczność, iż wszystkie czeki, przytem na tak wysoką sumę, wydane zostały przez jedną osobę, Woronin prosił Ingała o wydanie czeków w imieniu innych osób, co też ten niezwłocznie uczynił. W lutym r. 1912 dał on Ingałowi jeszcze 1,000 rb. i otrzymał od niego dla zamaskowania defraudacyi 5 czeków, podpisanych nazwiskami Ginzburgowej i Hormanowej. Według zeznań Woronina, Ingał wiedział, iż otrzymuje pieniądze bankowe, jak również o tem, iż wydaje czeki dla zamaskowania defraudacyi. Jednakże on, Woronin, nie prosił bankiera o wydanie mu fałszywych czeków i nawet nie miał pojęcia, iż nie są one autentyczne.

Ingał również przyznał się do winy, tłómacząc się, iż początkowo nie wiedział, iż Woronin daje mu nie swoje pieniądze i przekonał się o tem dopiero, gdy kasyer zaczął mu wydawać coraz większe sumy. W celu zamaskowania defraudacyi na prośbę Woronina wydał mu 5 czeków na 106 tys. rb., podpisując je wymyślonemi nazwiskami; w tym celu prosił on siostrę, która nic nie wiedziała o operacyach z Woroninem, o otwarcie rachunków bieżących na imię Ginzburgowej i Hormanowej w Wołżsko-Kamskim banku handlowym i w kijowskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu, co też ona uczyniła, składając w jednym z banków otrzymane od Ingała 125 rb, w drugim zaś—100 rb. Zdaniem Ingała, Woronin nie prosił go o wydawanie fałszywych czeków i wogóle nie wiedział, iż czeki te nie są autentyczne.

Podczas badania dodatkowego Ingał oświadczył, iż nie przyznaje się ani do udziału w defraudacyi Woronina, ponieważ nie wiedział, iż dawano mu pieniądze bankowe, ani do sfałszowania czeków, gdyż podpisując je cudzemi nazwiskami, nie widział w tem nic występnego.

Na podstawie powyższych danych Woronin oskarżony został o defraudacyę w porozumieniu z Ingałem 106 000 rb. i namówienie Ingała do sfałszowania czeków, Ingał zaś — o współdziałanie w zamaskowaniu defraudacyi i sfałszowanie w porozumieniu z Woroninem czeków na bank Zjednoczony (art. 13, 1681 i 1692 kod. kar.).

Bronili oskarżonych: Ingała—adw. przys. S. Gorbunow i M. Goldsztejn (z Petersburga), Woronina—adw. przys. W. Matusiewicz i pom. adw. przys. W. Wysocki.

Powództwo cywilne artelu popierali adw. przys. W. Nemetti i M. Awdiuszenko.

Obaj oskarżeni powtórzyli w ogólnych zarysach swe zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem. Następnie zbadano 21 świadków, których zeznania niewiele nowego dorzuciły do przytoczonych już szczegółów.

Wieczorem rozpoczęły się rozprawy stron. O północy, po przemówieniu wiceprokuratora, dalszy ciąg rozpraw odroczono do g. 12 w południe dnia dzisiejszego.

Z teatru i muzyki.

Koncert p. F. Kreislera.

W gronie współczesnych wirtuozów smyczka p. Fritz Kreisler (którego drugi koncert odbył się w dn. 25 b. m.) zajmuje stanowisko wyjątkowe. Technika tego skrzypka jest posunięta do tych granic doskonałości, na których—rzekłbym bez obawy wygłoszenia paradoksu—przestaje ona być dostrzegalna. Po to, aby w należytej mierze ocenić jej mistrzostwo, trzebaby użyć pewnego wysiłku woli, zapanować nad ogólnem wrażeniem artyzmu gry, skupiając się chwilowo wyłącznie na objawach tej techniki—inaczej bowiem najświetniejsze dowody biegłości lewej ręki skrzypka oraz lotności jego smyczka, gotowyby ujść przed uwagą słuchacza, tak naturalną wydaje się ta łatwość, z jaką p. Kreisler pokonywuje największe właściwe jego instrumentowi trudności techniczne. Dorywczo notując, uderzające swą doskonałością pociągnięcia jego smyczka, musiałbym wyróżnić wspaniałe spiccata (w finale koncertu Mendelsohna) i staccata (w Boccheriniego „Allegro") Ale największą zaletą tego smyczka jest niewątpliwie olbrzymi, skończenie spoisty, a do najsubtelniejszych efektów dynamicznych naginający się ton, który wśród wykonanych przez p. Kr. utworów znalazł szerokie pole zastosowania w takiem Andante z koncertu Mendelsohna, w Sulzera „Sarabandzie" i Dworżaka „Canzonette indienne".

Intonacya gry p. Kr. czy to w akordach i pasażach, czy w melodyi p jedyńczej, czy w podwójnych prowadzonej nutach — zdumiewa zawsze jednaką nieposzlakowaną czystością.

Osiągnięty przez p. Kr. stopień wirtuozeryi sam przez się jest tak znaczny, że niejednemu skrzypkowi starczyłby za tytuł do publicznych występów i do sławy. Odnośnie do p. Kr. jest on, jak to zaznaczyłem, czynnikiem pomocniczym, przeznaczonym do tem doskonalszego ujęcia i uwydatnienia strony artystycznej i stylowej.

P. Kr. zdaje się wyraźnie ciążyć ku klasycyzmowi, na jego programie Mendelsohn i Dworżak reprezentowali najmłodszą generacyę. Ale też i sposób interpretowania przez p. Kr. starożytnych mistrzów jest tak nadzwyczajny, iż nieobecność modernistów nie daje się zbytnio odczuwać.

Artyzm p. Kr. potrafi wlać żywego ducha nawet w takie utwory, które wydają się być jeno zastygłą pamiątką przeszłości; jego talent wskrzesza cały urok odległej twórczości, której motywem przewodnim jest niegłęboki wprawdzie, ale niezmiernie szczery sentyment. Dzięki wyjątkowo subtelnemu frazowaniu skrzypka każde zdanie muzyczne nabiera w jego wykonaniu szczególnej wagi; dzięki tejże jego zdolności ograny koncert Mendelssohna tchnął miejscami urokiem świeżości i oryginalności.

Na zakończenie p. Kreisler uraczył publiczność mistrzowskiem wykonaniem transkrypcyi na tematy starych tańców wiedeńskich.

Niezły na ogół akompaniator p. Merwolf kilkarotnie gubił tempo swego partnera, co dało się odczuć zwłaszcza w codzie części pierwszej koncertu Mendelssohna.

Koncert Adama Didura.

W dn. 26 b. m. w sali Klubu Kupieckiego dał się słyszeć wszechświatowej sławy śpiewak p. Adam Didur.

Nie pierwszy to raz p. Didur jest naszym gościem—to też w swoim czasie znalazła się na szpaltach „Dziennika" szczegółowa o nim recenzya. Fenomenalny głos śpiewaka w tym stanie pełnego rozkwitu, w jakim przedstawia się on obecnie, stawia p. Didura poza obrębem wszelkiego współzawodnictwa: o ile moja znajomość innych wszechświatowo znanych „basów" jest wyczerpująca—rzec mogę bez zastrzeżeń, że pod względem iście spiżowej potęgi głosu właściwej p. Didurowi, żaden z nich nie zdołałby dotrzymać mu placu. Rozległość skali oraz równoważna wartość jej registrów stanowią niemniej cenną właściwość tego materyału wokalnego, niż moc jego brzmienia. Dzięki zaś wybornej szkole śpiewu gatunkowo przepiękne fale akustyczne płyną z krtani śpiewaka ze swobodą niezrównaną. Widoczny postęp daje się zauważyć w ekspresyi śpiewu p. Didura, coraz bardziej wycyzelowanej i plastycznej, w wyrazie dramatycznym, ze szczególną siłą zastosowanym przez koncertanta w takim „Monologu" z „Borysa Godunowa", lub aryach z „Mefistofelesa" Boita. Próbkę doskonałej dykcyi dał nam p. D. recytując z wielkim humorem aryę Leporella z Mozartowskiego „Don Juana". Szczerze odczutą interpretacyą całego szeregu piosnek p. D. złożył dowody, że i dziedzina liryki (pomimo wybitnie basowy charakter jego głosu) nie jest mu bynajmniej obca.

Owacyjnie podejmowany przez publiczność p. D. odśpiewał niezliczoną ilość nadprogramowych numerów, wśród których znalazło się kilka pieśni polskich.

W koncercie wziął udział dobrze znany Kijowowi skrzypek p. Pulikowski, który wykonał utwory Szopena, Czajkowskiego, Wieniawskiego, Hubaya, Fibicha i in.

W. T. D.

Z koncertu na letniska.

Oddział koncertowy na wieczorze 22-go kwietnia w „Ogniwie" na korzyść letnisk przy Towarzystwie Dobroczynności był „małym koncertem" p. Gausowej; małym — co do ilości odegranych utworów, koncertem—co do treści.

Co się tyczy treści, wystarczy przytoczyć takie nazwiska, jak Liszt, Czajkowski, Grieg, Skrabin, Sinding i taki wybór wymownie świadczy o poważnych wymaganiach i nieprzeciętnym smaku artystki.

Chociaż program, wykonany przez pianistkę, nie jest wystarczający dla wszechstronnej oceny jej artystycznych danych, jednak i w tem, co grała p. Gausowa wykazała głosowe zalety swej gry: przyjemne i silne uderzenie, palcową biegłość i niezawisłość (Sinding), oraz temperament i muzykalność (Lisst i Skriabin).

Pianistka miała zupełnie zasłużone powodzenie.

W tym samym wieczorze brali udział panowie: skrzypek p. Bieganowski, który wykonał „Valse capria" Wieniawskiego wogóle średnio, wiolonczelista p. Szkwor (bezbarwne „Chant sans paroles" N. Turkowskiego) i p. Horodecki, który bardzo dobrze prowadził partyę fortepianową w trio Dworzaka.

N. Szy-wicz.

Teatr Sołowcowa „Gościnne występy kabaretu „Nietoperz".

Rosyanie posiadają wyśmienity dramat w którym, obok oryginalnej twórczości literackiej, potrafili stworzyć swoją, sobie tylko właściwą szkołę aktorsko sceniczną. Opera rosyjska również wysoko stoi.

Ale lekka muza, opereta i farsa jakoś nie mogą się obyć bez zbyt dosadnej, a często ciężkiej, a nawet trywialnej ekspresyi.

To też dziwnym zjawiskiem jaskrawo odbijającym się od innych przybytków scenicznej wesołości, są dwa teatry rosyjskie, poświęcone muzie wesołej—petersburskie „Krzywe zwierciadło" i moskiewski „Nietoperz".

Oba teatry uprawiają wykwintną wesołość.

„Krzywe źwierciadło" hołduje objawom bardziej rosyjskiego humoru. Przeważa tam złośliwa satyra, sarkazm i karykatura.

„Nietoperz" nosi cechy bardziej zachodnie. Nie brak i tu zaprawionej sarkazmem i ironią karykatury, choćby np. w zakończeniu „Diadi Wani", według Szekspira, Maeterlincka, Andrejewa i innych. Ale przeważa usiłowanie krążenia w regionach niefrasobliwej wesołości, wolnej od żółci i złośliwości.

To też produkcye „Nietoperza" niemal wyłącznie opierają się na utworach obcych, przeważnie francuskich jak „Trzej muszkieterowie", „Serenada Mozarta" a „Zdrada", jest utworem niemieckim.

Nie brak w produkcyach „Nietoperza" i momentów poważniejszych, że wspomnę pięknie inscenizowaną i wygłoszoną „Poezyę prozy" Turgeniewa p. t. „Jak piękne, jak świeże były róże".

Wogóle produkcye „Nietoperza" noszą znaczny, kulturalny charakter.

Na pierwszym występie „Nietoperza" teatr Sołowcowa był przepełniony.

St.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel François: pp. Leon Reut; Paweł Altufjew; Jan Bereżecki z Łucka; Kazimierz Brudziecki z Odesy; Władysław Wiszniowski z Humania; Dymitr Weirich; Sergiusz Grek; Mieczysław Kobylański z gub. kijowskiej; Władysław Leczatowicz z pow. bobrujskiego; Konstanty Miedwiediew; Wacław Pietrow; Edmund Szarf z Warszawy; Władysław Jurjewicz z Bersz; Mikołaj Mojsiejewicz; Klara Artiufel z Warszawy; G. Artiufel.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Isajew; Paweł Cwietkow; Aleksander Skoropis-Joltuchowski; Juliusz Lutyński z Warszawy; Piotr Newen; Wiktor Kochanowicz z Oknicy; A. Siemigradowa.

Hotel Hładyńska: pp. Włodzimierz Radiwanowski, rz. r. st; II Elec, ob. niem.; Aleksander Dattan; Wiktor Olszewski, urz.; Paweł Dikow, pułk.; D. Jakimczuk; Aleksander Waganow, kup.; E. Czeo, kup.; Ferdynand Ruprecht z Wilna; N. Neuman; Waleryan Borodajewski.

Hotel Universal: pp. Jakób Cyprys; Tatjana Łaszkowa.

Palast-Hôtel: pp. M. Marmer, kup.; Marek Pewzner, kup.; Jakób Gryszpun, kup.; B. Rozenfeld, kup.; Eugenia Awerbuch; A. Gills, przemysł.; I. Kuperstein, kup.; Leon Weisman, kup.; D. Kassel, kup.; I. Jakobson, kup.; Józef Szychmanter, kup.; I. Damba, kup.; M. Lewkow, woj.; J. Padwa, kup.; B. Śliwka, stud.; M. Witkind, kup.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Grzegorz Marianhof, kup.; Michał Roszal, fabr.; O. Szwarcman, fabr.; Ł. Guzikow, fabr.; Aleksander Iwanow, ob.; Z. Monoczon, fabr.; A. Lewitin, kup.; N. Zalcman, kup.; Aleksander Rojtman, ob.; Grzegorz Szejncwit, prawnik.

Hotel Rosya: pp. Aleksandra Dosiejewa, art.; P. Łaszko, oficer; Eugeniusz Rybczyński, urz.; Konstanty Dołuchanow, oficer; Michał Smirnow, oficer; Fryderyk Mejer, monter; Alfred Rajchman, kup.; W. Porochownik; Mikołaj Bogolubow, urz.; Włodzimierz Krasnow; A. Litwinow, oficer; Teodor Kubski, art.; Eugenia Agrikowa, art.; Marya Bogdanowa, art.; Mikołaj Laskowski, oficer; Aleksander Gromow.

Hotel Praga: pp. Aleksander Czerniak; Mikołaj Tołczanow; Marya Krawczuk; Michał Krawczuk; Paweł Stepitlew; Aleksander Gracjański z Petersburga; Aleksandra Jaszycka z Orla; Sergiusz Strielin.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na szpital rz. kat. w Kijowie: pp. Ludwikostwo Steccy (w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Syroczyńskiego) 5 rb.

Na Tow. Polsk. kolonii letn.: p. Bratek Żebrowski 5 rb.

Na Tow. pom. stud. pol. uniwersyt. kijowsk.: p. Wł. Hulanicki (pamięci Hali) 10 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole Kobiet: p. Bohdanowa Bernatowicza 5 rb.

Na krzyż mogilny dla Dymitra Jahanowa, weterana 1863 r. zmarłego w Fastowie: p. Tadeusz Iluszczo (do dyspozycyi p. Iliaszewicza) 10 rb.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało w dalszym ciągu usposobienie małoczynne, z powodu nader słabego zapotrzebowania towaru; pomimo to ceny naogół pozostają na stałym stosunkowo poziomie, z powodu wyczerpania się zapasów i braku ziarna w lepszym gatunku. Z ozimą suchą pszenicą nieco mocniej, z powodu zażądań ze strony młynów; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich cena suchej pszenicy ozimej do 1 rb. 10 kop.; średnia 1 rb.—1 rb. 06 kop; franko stacya Kijów 1 rb 09 kop.—1 rb. 17 kop.; na wilgotny towar nabywców niema.

Z żytem spokojnie i małoczynnie; ceny pozostały prawie bez zmiany, na stacyach kolei Poł.-Zach. za towar folwarczny płacono 78 — 80 kop., w Kijowie (dworzec) - do 83 kop.

Z owsem spokojnie, zauważyć można było pewne zapotrzebowanie na zachodnią granicę i do Królestwa; ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 75-85 kop. za owies folwarczny i 75—78 kop.—za włościański; franko stacya Kijów—83-90 kop, zależnie od gatunku.

Z jęczmieniem pastewnym było usposobienie spokojne, lecz stosunkowo stałe; na stacyach jęczmień folwarczny dobrze oczyszczony 80—85 kop, włościański do 79—80 kop.

W ożywionem zapotrzebowaniu proso na nasienie; proso folwarczne na stacyach do 90 kop., włościańskie—do 85 kop.

Z grochami bezczynnie, ceny bez zmiany.

O tranzakcyach na zboże przyszłego urodzaju prawie nie słychać; według wiadomości prywatnych, za przyszłą pszenicę ozimą dawano 90 kop—1 rb; wogóle tak sprzedawcy, jak i nabywcy wstrzymują się od tranzakcyi na zboże przyszłego urodzaju; jak się zdaje, poza niezbyt osobliwymi wynikami tego rodzaju tranzakcyi w roku zeszłym, na powściągliwe stanowisko stron wywierają również pewien wpływ wiadomości o obecnym stanie zasiewów, który dotychczas uważany jest naogół za bardzo dobry.

W portach południowych usposobienie bez ożywienia; żądania z zagranicy bardzo nieznaczne, ceny prawie bez zmiany. W szczególności w Odesie z eksportem nader małoczynnie, młyny również czynią zakupy powściągliwie; średnie ceny były w ciągu tygodnia: wyborowa pszenica ozima 1 rb 28 kop—1 rb. 29 kop, ulka — 1 rb. 18 kop., żyto 90—91 kop., owies 1 rb.—1 rb. 01 kop., jęczmień na paszę i kaszę 85 87 kop; kukurydza stara do 89 kop, nowa suszona—83 kop.

W Mikołajowie z jęczmieniem spokojniej, z pozostałemi zbożami usposobienie spokojne, lecz stałe; ceny w ciągu tygodnia: girka, ulka — 1 rb. 18 kop., żyto 86—87 kop, jęczmień pastewny 85½—87 kop.

Narada. Dnia 12-go maja o godz. 1-ej po południu w lokalu kijowskiego T-wa rolniczego (Luterańska № 11) odbędzie się narada, dotycząca zainicyowanej przez rosyjską izbę eksportową ankiety w sprawie rozwoju krajowego przemysłu mięsnego w związku z eksportem produktów mięsnych za granicę i odnowienia traktatów handlowych z Niemcami i Austro Węgrami, jako też w sprawie założenia w Kijowie biura dla utrzymywania stosunku z szwajcarską komisyą hodowców bydła i innemi instytucyami i osobami, zajmującymi się sprzedażą bydła rasowego.

Na naradę powyższą kijowskie T-wo rolnicze zaprasza przedstawicieli miejscowych organizacyi społecznych i osóby zainteresowane.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

W sprawie ewakuacyi Skutari.

Wiedeń (AP). „Correspondence Bureau" donosi z Cetynii, iż rząd czarnogórski zaproponował swojemu delegatowi w San Giovanni di Medua zaspokoić żądania admirała angielskiego w sprawie dnia i warunków oddania Skutari.

Cetynia (AP). Zgodnie z protokółem, podpisanym przez admirała dowodzącego eskadrą mocarstw i czarnogórskiego pełnomocnika Plamenaca, czarnogórcy ukończą ewakuacyę Skutari dn. 1 maja o g. 2 po południu.

Austrya a Włochy.

Wiedeń (AP). Półurzędowa „Wiener Allgemeine Zeitung", pisząc o stosunkach austrowłoskich, twierdzi, iż Albania jest poręką związku austro-włoskiego.

Pomoc dla Skutari.

Wiedeń (AP). Wczoraj przybył do Skutari austryacki okręt „Skutari" z zapasami żywności i środkami leczniczymi.

Kair (AP). Egipski Czerwony Półksiężyc wysyła oddział do Skutari.

Nowy czarnogórski gabinet ministrów.

Cetynia (AP). Ogłoszony został skład nowego gabinetu. Prezes rady ministrów — minister wojny generał Wukoticz, minister spraw zagranicznych — Plamenac, spraw wewnętrznych — Gunicz, finansów — Popowicz, wyznań — Miuszkowicz, sprawiedliwości—Wakicz.

Bułgarska taryfa cełna.

Konstantynopol (AP). Władze bułgarskie w Kawale i Dede Agacz nie chcą wpuścić do portów towarów zagranicznych, w szczególności — nafty. Podobno środki owe zostały przedsięwzięte w celu nałożenia po zawarciu pokoju ceł na towary zagraniczne podług bułgarskiej taryfy celnej.

Obawa rzezi chrześcijan.

Urmia (AP). Z okręgu Nestorian w Turcyi otrzymano zatrważające wiadomości o gotującej się rzezi chrześcijan przez kurdów w Tuchmie, Tiari i Abassie. 600 mieszkańców Tuchmy okrążonych zostało przez kurdów. Są zabici i ranni. Istnieje obawa rzezi powszechnej w związku z niepowodzeniami na Bałkanach.

Konferencya paryska.

Paryż (AP). „Temps" donosi, że otwarcie posiedzeń konferencyi paryskiej, mającej rozważyć kwestye finansowe, związane z wojną na Bałkanach, zostało odroczone na kilka dni.

Głosy prasy czeskiej.

Praga (AP). „Narodni Listy" protestują przeciw finansowemu popieraniu Albanii, niedopuszczalnemu z powodu położenia finansów austryackich; skutkiem zaspokojenia planów albańskich będzie wojna austro-włoska lub zajęcie Valony przez Włochy, wobec czego morze Adryatyckie zostanie zamknięte. Pismo twierdzi, iż budżet państwowy Austryi wynosi wraz z ukrywanym deficytem 16 milionów koron.

Odpowiedź państw bałkańskich.

Ateny (AP). Odpowiedź sprzymierzeńców na ostatnią notę mocarstw wręczoną zostanie 28-go kwietnia.

W Serbii.

Białogród (AP). Prasa powstaje przeciw sądowi rozjemczemu w sprawie rozgraniczenia serbsko-bułgarskiego, obawiając się decyzyi niepomyślnej dla Serbii.

Ofiary wojny.

Białogród (AP). Przybył tu pociąg sanitarny z 450 chorymi i rannymi, przewiezionymi z Durazzo do Salonik na okręcie „Petersburg".

Pożar Skutari.

Cattaro (AP). Podług otrzymanych wiadomości, w Skutari spłonął wielki bazar, z zapasami dywanów, materyi jedwabnych, srebrnych, złotych i bławatnych towarów.

Upadek handlu.

Saloniki (AP). Na linii kolejowej Saloniki-Konstantynopol ruch towarowy ustał zupełnie.

Powrót wojsk serbskich z pod Adryanopola.

Sofia (AP). Wysłano do Serbii ostatnie oddziały wojsk serbskich, które brały udział w oblężeniu Adryanopola. Ogółem przewiezionych zostało 562 oficerów i 38,015 szeregowców.

W sprawie zawarcia pokoju.

Sofia (AP). Rada ministrów rozważała odpowiedź na propozycyę Grey'a w sprawie podpisania akredytowanych w Londynie przez przedstawicieli stron walczących preliminaryów pokojowych. Rząd bułgarski zamierza prosić mocarstwa, aby wyraźniej określiły granicę turecko-bułgarską, wymieniając punkty przez jakie ma ona przechodzić, a to w celu uniknięcia nieporozumień podczas ostatecznego zatwierdzenia granic.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Petersburg (AP). Misya bułgarska donosi, że pogłoski rozpowszechniane w Białogrodzie o jakichś nowych układach pomiędzy Bułgaryą a Serbią o podziale terytoryów zabranych, są bezpodstawne.

Ze Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton (AP). Ambasador japoński przedstawił protest formalny przeciw prawu kalifornijskiemu, dotyczącemu nabywania własności ziemskiej przez obcokrajowców.

Waszyngton (AP). Bill o reformie taryfy celnej został wniesiony do senatu. Senatorzy republikanie rozpoczęli natychmiast taktykę obstrukcyjną.

Sacramento (AP). Do senatu wniesiono projekt prawa o spisie zamieszkujących w Kalifornii japończyków oraz o gromadzeniu danych co do ziemi będącej w ich posiadaniu.

Konferencya francusko-niemiecka.

Berno (AP). 33 niemieckich i 88 francuskich posłów oraz 10 senatorów francuskich oświadczyło, iż życzą sobie wziąć udział w konferencyi francusko-niemieckiej, w kwestyi porozumień.

Katastrofa lotnicza.

Los-Angelos (AP). Lejtenant Clar podczas próbnego wzlotu wpadł na drzewo i zabił się na miejscu.

Król hiszpański w Paryżu.

Paryż (AP). Król hiszpański i Poincaré wyjeżdżali do Buc na manewry aeroplanów. Wieczorem król wyjeżdża z powrotem do Hiszpanii.

Wystawa artystyczna w Berlinie.

Berlin (AP). Doroczną wystawę artystyczną w Berlinie w roku bieżącym, jako jubileuszową, otworzył cesarz Wilhelm w obecności cesarzowej i książąt.

W sprawie porozumienia czesko-niemieckiego.

Praga (AP). Posłowie niemieccy do sejmu czeskiego wydali odezwę do wyborców, w której wskazują, iż działalność sejmu czeskiego w obecnej sytuacyi jest szkodliwa dla ludności niemieckiej. Nadzieje na kompromis niemiecko-czeski, wobec postępowania czechów, znikły zupełnie. Dalsze rokowania są bezcelowe.

Pożyczka chińska.

Pekin (AP). Rządy mocarstw wyraziły zgodę na emisyę pożyczki przez konsorcyum pod warunkiem, iż emisya pożyczki austryackiej dokonana zostanie po upływie 3 miesięcy, na co przystał rząd chiński. Wobec tego kwestya pożyczki została rozstrzygnięta twierdząco.

3 letnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż (AP). Komisya do spraw wojskowych parlamentu przyjęła projekt 3 letniej służby wojskowej.

Lotnictwo wojskowe w Niemczech.

Berlin (AP). Dekretem cesarskim utworzone zostały oddziały floty powietrznej ze stacyami w Johannisthalu i Putzigu.

Strajk górników.

Katowice (AP.) Na zebraniu delegatów górników, którego przebieg był nader burzliwy, postanowiono przerwać strajk górników górnośląskich, wobec tego iż nie ma on żadnych szans powodzenia.

Odezwa duchowieństwa luterańskiego.

Berlin (AP.) Znani przedstawiciele duchowieństwa luterańskiego ogłosili odezwę, w której występują przeciw nowym zbrojeniom w imię braterstwa wszystkich ludów i narodów.

Na Dalekim Wschodzie.

Mukden (AP.) Wobec nastroju pełnego trwogi w Mandżuryi Południowej, w związku ze wzmocnionym ruchem monarchistycznym oraz szeroką agitacyą antypaństwową partyi nacyonalistycznej, 20-a dywizya przeznaczona została do ochrony kolei pekińsko-mukdeńskiej.

Urga (AP.) Narada dostojników mongolskich wypowiedziała się ogromną większością głosów za zupełną niezależnością Mongolii od Rosyi i Chin.

Mukden (AP) T-wo kolei południowo-mandżurskiej ze wszystkiemi przedsiębiorstwami poddano japońskiemu ministeryum kolonii.

Kary prasowe.

Petersburg (AP). Petersburska izba sądowa skazała redaktora „Rieczi", Elkina, na grzywnę w wysokości 200 rb., wskutek oskarżenia przez byłego prezydenta miasta Kijowa, Procenke za umieszczenie depeszy, głoszącej, iż Procenko skompromitowany został wskutek rewizyi, dokonanej na rozkaz Neudhardta w w biurze kijowskiego przedstawiciela firmy „Lilpop".

Petersburg (AP). Redaktora gazety „Dień" skazano na 500 rb. grzywien za artykuły w Nr. 110: „Petersburg, d. 26 kwietnia", „Mały feljeton. Metamorfoza Owidyusza" oraz „List do prof. Pawłowa".

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (AP). Sąd okręgowy skazał burmistrza i ratmanów magistratu tawastguskiego na 6 miesięcy twierdzy, za przeciwdziałanie wprowadzeniu prawa o równouprawnieniu rosyan w Finlandyi.

Helsingfors (AP.) Dyrektora banku w Tamerforsie Idmana skazano na uwięzienie w domu poprawczym na lat 10.

Nadużycia na komorze.

Odesa (AP). W związku z wykrytemi na komorze celnej nadużyciami aresztowany został ekspedytor komory—Fichtenholz do czasu wniesienia kaucyi w sumie 30,000 rb.

Z komisyi.

Petersburg (AP). Komisya do reform sądowych rozpoczęła badanie projektu o wprowadzenie w życie prawa o sądzie miejscowym. Artykuły, które zostały rozważone, przyjęto w redakcyi rządowej. Komisya zgodziła się na zachowanie w guberniach, w których wprowadzony zostanie sąd miejscowy, naczelników ziemskich oraz wyraziła życzenie, ażeby prawo z dn. 15 czerwca 1912 roku o przekształceniu

sądu miejscowego zostało wprowadzone w 46 guberniach Rosyi Europejskiej i okręgu dońskim nie później aniżeli d. 1 stycznia 1917 r. przy niezależnem ulepszeniu materyalnego położenia sędziów miejskich.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Został skonfiskowany numer 134 „Russk. Mołwy" za artykuł „Ochrona Wołgi".

Moskwa (AP). Skonfiskowano № 97 „Russk. Słowa" i pociągnięto redaktora do odpowiedzialności sądowej za artykuł: „Cios dla Moskwy".

Konkurs.

Petersburg (AP). Ministerstwo wojny organizuje w czerwcu w Petersburgu konkurs aparatów lotniczych, przystosowanych do potrzeb wojennych. Na nagrody asygnowano 50 tys. rb.

Awanturniczy oficerowie.

Petersburg (AP) 2 oficerowie w centrum miasta zaczepiali przechodzące kobiety. Rozdrażnieni niepowodzeniem jeden z nich uderzył obnażoną szablą jedną z pań, Masłową. Z trudnością udało się aresztować oficerów i odstawić do komendantury.

Różne.

Petersburg (AP). Ogłoszony został wydany przez ministerstwo finansów rozkaz Najwyższy o emisyi przez bank włościański 4 ej seryi 4½-procentowych obligacyi na sumę 100 mil. rb.

Petersburg (AP). Lotnik wojskowy, porucznik Modrach, który dokonał we czwartek wzlotu z Gatczyna do Petersburga, powrócił wczoraj aeroplanem na aerodrom gatczyński. W czasie wzlotu lotnik osiągnął wysokość 1,000 metrów.

Petersburg (AP). Główny zarząd poczt i telegrafów wniósł do Dumy projekt podwyższenia pensyi urzędników poczt i telegrafów.

Berlin (AP). Kolejowe biuro informacyjne kupiectwa berlińskiego przyjęło na służbę urzędnika, mówiącego po rosyjsku, specyalistę w kwestyach taryfowych, dla dostarczania danych, dotyczących rosyjskich taryf kolejowych przy komunikacyi pasażerskiej i towarowej.

Giełda Petersburska.

Dnia 27 kwietnia 1913 r.

4% Renta Państwowa	93¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	84¼—85¼
4½% Listy zast. Pałtaw. B. Ziem.	84¼
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	453
5% „ „ 1866 r.	353
5% Obl. prem. Szlach. Banku	327
Akcye Petersburk. Międzynar. Komerc.	514
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	478
„ Lianozow—udziału	315
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	392
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	156
„ Tow. Lesner	343
„ Briańsk. Fab. Szyn	210
„ Putiłowsk.	165½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	690
„ Ros. Tow. kopalni złota	121
„ Koł. fabr. maszyn	187
„ M. K. Wor. kol.	814
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	275
„ Mosk. Kazań. kolej	585
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel	—
„ Półn. Doniecka kol. żel.	355
„ Dun. Jurjewsk. Tow. met.	323
„ Fabryk Malcewskich	420
5% Pożyczka 1905 r.	104⅞—105¼
5% „ 1906 r.	103⅜
5% Świadectwa włościańskie	101—101⅜

Usposobienie z walorami spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi na początku mocne, w dalszym ciągu z niektórymi słabsze, ku końcowi giełdy zwiększył się popyt na akcye rybińskie i władykaukaskie; z premiówkami 3-ej emisyi zniżkowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czystopol.—Usposobienie słabsze. Żyto suche w nat. 116/118 zoł. — 69—71 kop.; owies suchy w nat. 70/72 zoł. — 58—60 kop.; mąka żytnia — 7.25 kop.; gryka — 80—82 kop; groch młynkowany 80—82 kop.

Rybińsk. — Usposobienie spokojne. Pszenica ros.—12 rb.; żyto w nat. 118 zoł.—7.20 kop.; owies zwyczajny nadwołżański — 510 kop.; kamski—470 kop; kasza gryczana—11.30 kop; groch pastewny—9.50 kop; mąka żytnia nadwołżańska—8.50 kop., kamska—7 80 kop—8 rb.

Odesa.—Pszenica biła — 118 kop.; żyto—87 kop.; owies zwyczajny—98 kop.; jęczmień pastewny—79 kop; kukurydza—76 kop.

Petersburg (Holenderska). Usposobienie spokojne. Pszenica samarka—127—128 kop.; żyto w nat. 117 zoł.—84 kop.; owies nadwołżański—82—84 kop; wiacki—82—84 kop.; zamoskiewski — 89—91 kop.; groch pastewny—1 rb; kasza gryczana—1.26 kop.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Ewakuacya Skutari.

Cetynia (Wł.). Ponieważ niebawem skończy się ewakuacya, Skutari we środę będzie oddane przedstawicielom mocarstw i obsadzone wojskiem międzynarodowem.

Pożar Skutari.

Cetynia (Wł.). Aresztowano w Skutari 14 albańczyków, podejrzanych o podpalenie bazaru. Wielu żołnierzy podczas gaszenia ognia zostało poparzonych.

Mocarstwa a Turcya.

Wiedeń (Wł.). „Südslavische Correspond." pisze, że Rosya wywiera nacisk w Konstantynopolu, aby rząd turecki domagał się utworzenia Albanii autonomicznej pod zwierzchnictwem Turcyi oraz mianowania księcia tureckiego na tron albański. Od zachowania się Turcyi zależy stanowisko mocarstw trójporozumienia w rokowaniach pokojowych oraz udzielenie Turcyi pożyczki.

Wiedeń (Wł.) Półurzędowe koła wiedeńskie twierdzą, że ambasadorowie austryacki i włoski w Konstantynopolu otrzymali zapewnienie wielkiego wezyra, że rząd turecki zachowywać się będzie przyjaźnie względem żądań Włoch i Austryi.

Przewożenie wojsk.

Konstantynopol (Wł.). Rząd układa się z okrętami greckimi o przewóz wojsk Dżawida beya i Essada-baszy z Albanii do Azyi Mniejszej.

Nominacya arcybiskupa warszawskiego.

Warszawa (Wł.). Wczoraj, według doniesienia korespondenta „Kuryera Warszawskiego" z Rzymu, papież podpisał nominacyę na arcybiskupa warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego. Bulla wysłana zostanie niebawem zwykłą drogą do Petersburga.

Hojna ofiara.

Warszawa (Wł.). Doktorowa Bronisława Pawłowa z Grabowskich Sieragowska zapisała 50 tys. warszawskiemu T-wu lekarskiemu. Odsetki przeznaczone są na pomoce naukowe polakom pracującym w dziedzinie biologii i medycyny doświadczalnej.

Zjazd kobiet.

Kraków (Wł.). Wieczorem rozpoczął się zjazd kobiet, które przybyły licznie z Królestwa i z Poznańskiego.

„Reichspost" w obronie narod.-demokratów.

Wiedeń (Wł.). „Reichspost" zamieszcza list, który, wykazując możliwość przejścia narod.-demokratów członków Koła Polskiego do obstrukcyi, ostrzega, aby stronnictwa tego nie doprowadzono do rozpaczy.

Eks-król Manuel.

Berlin (Wł.). Eks-króla portugalskiego Manuela nie zaproszono na wesele córki cesarskiej, ponieważ rząd portugalski dowiódł, iż Manuel uczestniczył w ostatnim buncie przeciwrządowym w Portugalii.

Katastrofa na morzu.

Londyn (Wł.). Z Batawii na wyspie Jawie donoszą, że pod Tandzong-Priok zatonął wśród skał parowiec holenderski. 80 osób utonęło, 43 ocalono, 17 zginęło bez wieści.

Korespondencye z Warszawy.

Petersburg (Wł.). „Russk. Mołwa" daje początek szeregu korespondencyi z Warszawy, w celu obznajmienia społeczeństwa rosyjskiego z nastrojami polskimi. Autor korespondencyi—polak, charakteryzuje rozdrażnienie, panujące w społeczeństwie polskiem, wywołane polityką miejscową oraz walką z innemi narodowościami: rusinami, żydami i litwinami, wrogami polaków, którzy szukają poparcia u rządu i znajdują takowe. W końcu autor podkreśla nader negatywny stosunek polaków względem redakcyi projektu samorządu miejskiego w Królestwie, przyjętej przez Radę Państwa.

„Rus. Mołwa" cytuje artykuł „Temps'a" o sprawach polskich i dodaje, iż zaślepienie polityczne rzekomych patryotów z Rady Państwa jest na rękę skrajnym elementom galicyjskim, gotowym do związania losu polaków z powodzeniami polityki zewnętrznej Austryi.

Doroczny obiad.

Petersburg (Wł.). Odbył się doroczny obiad byłych posłów do 1 ej Dumy. Obecni byli posłowie polscy Parczewski, Harusewicz i Jaroński.

Projekt ustawy prasowej.

Petersburg (Wł.). Rząd wniesie projekt ustawy prasowej przed d. 5 maja. Nacyonaliści wskazują, iż projekt powyższy bardzo podobny jest do szulginowskiego.

Wystąpienie Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Sazonow wystąpi w Dumie d. 8 maja.

Z komisyi.

Petersburg (Wł.) Komisya budżetowa ukończyła rozważanie poszczególnych preliminarzy budżetowych.

Petersburg (Wł.) Komisya budżetowa uchyliła ponowny projekt asygnowania sum kursom wostargowskim.

Wysłanie de'Lassy'ego.

Petersburg (Wł.) O'Brien de Lassy'ego wysłano na roboty kolei amurskiej.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.) Na wniosek październikowców, termin obznajmienia się ze sprawozdaniem budżetowem będzie zmniejszony z 6 do 3 dni. Wobec tego dn. 3 maja Duma rozpocznie dyskusyę w sprawie budżetu.

Nadesłane.

Sprawozdania kasowe „Bratniej Pomocy S. P. P. K." za rok 1912 — 13.

Rachunek dochodów i wydatków.

DOCHODY:

Saldo na 1 marca 1912 r. 1895 rb 13 kop., % za rok ubiegły 90 rb 58 kop, składki członków 355 rb. 90 kop., grzywny 4 rb 40 kop., ofiary 269 rb 53 kop., na dochód z balu zeszłorocznego 15 rb. 40 kop., zabawa na wrotnisku 592 rb. 60 kop, bal techniczny 1194 rb. (Uwaga: wpłynęło do kasy 1194 rb., ma wpłynąć 218 rb. — razem 1412 rb), inne niestałe dochody 318 rb. 10 kop, zwrócone pożyczki: a) przez byłych członków 721 rb., b) przez obecnych poż. terminowe 836 rb, spisano z rachunku pożyczek z powodu śmierci 1175 rb, sumy przechodnie 410 rb. 20 kop, Razem 7877 rb. 84 kop.

WYDATKI:

Spisano na kapitał żelazny 246 rb. 98 kop. spisano na kapitał stypendyalny 11 rb. 50 kop, spisano na rachunek czytelni i biblioteki 340 rb. 72 kop., spisano na rachunek czytelni i biblioteki komisowy 33 rb. 98 kop., za korzystanie z biblioteki 70 rb. 80 kop, Wydatki kancelaryjne i administracyjne 72 rb. 18 kop., wydatki nadzwyczajne 32 rb. 60 kop., pożyczki członków: a) na wpis 2708 rb., b) inne 1459 rb. 70 kop. (Uwaga: pożyczki bezterminowe 3239 rb, pożyczki terminowe 928 rb., razem 4167 rb.), spisano na rachunek osobisty 20 rb, spisano na stratę z powodu śmierci dłużników 1175 rb., sumy przechodnie 410 rb 20 kop. Razem 6661 rb. 66 kop. Saldo na 1 marca 1216 rb. 18 k.

Bilans zamknięcia na 1 marca 1913 r.

STAN CZYNNY:

W T-wie „Samopomoc" 1752 rb. 90 kop., gotówką 1696 rb. 76 kop., Blankiety wekslowe 1 rb. 10 kop, Marki 8 rb. 97 kop, weksle A. Zakrzewskiego 1078 rb. 73 kop., weksle członków 22877 rb. 70 kop., na rachunku dłużników 436 rb. 35 kop. Razem 27862 rb. 51 kop.

STAN BIERNY:

Rachunek kapitału żelaznego 1680 rb. 98 kop., rachunek kapitału stypendyalnego 254 rb. 50 kop, rachunek czytelni i biblioteki 231 rb. 07 kop, rachunek kapitału obrotowego: a) do rozporządzenia 1216 rb 18 kop., b) na rachunku pożyczek 22887 rb. 70 kop., rachunek Zakrzewskiego 1078 rb. 73 kop., rachunek dłużników 435 rb. 35 kop., rachunek wierzycieli 77 rb. Razem 27862 rb. 51 kop.

Prezes: W. Bajer. Sekretarz: Jan Ubysz. Skarbnik: Józef Rogowski. Członkowie komisyi rewizyjnej: Tadeusz Dąbrowski, Tadeusz Gamkowski, Karol Szaniawski.

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka Kijów. gub. Nieżyn Czernih. gub.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Powietrzne elewatory, składające słomę przy pomocy 1 robotnika.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stale i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Champion maszyny żniwne.

Samuelson & C-o walce młyńskie.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

Polski magazyn naczyń gospodarskich, wyrobów metalowych i ze stali

St. Powrozińskiego

Kijów. Kreszczatyk № 45.



otrzymane Drezdeńskie 342

Lodownie pokojowe i maszynki do robienia **Lodów**

Ceny fabryczne.

W magazyn. modnych bławatnych towarów Domu Handl. Br. N. i M. Lepejko i S-ka

Kreszczatyk N-r 40, tel. 26-65. Filia Lwowska (Targ Sienny) N-r 4, tel. 22 42

OTRZYMANO **Ostatnie nowości** na sezon letni.

Ceny sumienne i stałe. 7022

PRACOWNIA 8389

Sukien, Okryć i Futer

KRAWCA SPECYALISTY

A. Adamczyka

Kreszczatyk № 27 m. 15 w podwórzu.

Główna Agentura na gub. kijowską i połtawską T-wa Ubezpieczeń wzajemnych zasiewów od gradobicia znajduje się w m. **Kijowie, Mikołajewska Nr 1, telef. Nr 11-69** i przyjmuje na ubezpieczenie od gradobicia: wszelkiego rodzaju okopowizne, paszę, zboża, strączkowe, oleiste, włókniste i t. p. rośliny 9131

Otrzymany nowy transport

niestrzyżonej w kańdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym i wspaniałym podarkiem.

Na wstępie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojen i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu koniecznie bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza sizamierzchłą przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 18. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

Założona w 1891 roku

Kijowska Techniczno-Chemiczna Fabryka

B. KONARSKIEGO

Kijów, Tatarska № 1 a, tel. 25 37.

POLECA SWEGO WYROBU

W NAJWYŻSZYM GATUNKU:

Ocet w beczkach i butelkach

Lakiery spirytusowe do żelaza, drzewa, skóry, litograficzne i inne.

Politura rozmaitego rodzaju

Farbka do bielizny „INDYGO KARMIN" w płytkach, monetkach i rozm.

Cenniki wysyłają się na żądanie.

Farbka do bielizny „INDYGO KARMIN" w płytkach sprzedaje się we wszystkich magazynach JUROTATU. 5298



Bez chlorku
Bez sody
Bez mydła
Sam pierze bieliznę

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! **PACZKA 20 kop.**

Południowo Rosyjskie T-wo Handlu Towarami Aptecznymi. 5498



TAPETY

Olbrzymi wybór najnow. deseni

Gatunek bez zarzutu. Stv. zachowany. CAŁA MIARA. 9041 HURTOWO

Ceny fabryczne.

FABRYCZNY MAGAZYN PETERSBURSK. FABRYKI

Jerzy Riks

Kijów, Kreszcz 11, tel. 28-91

Żądajcie nowe książki z próbkami. Przesyłka bezpłatnie. I DETALICZNIE.



Pierwszo rzędna **Szkoła Kroju i Szycia** i pracownia strojów damskich i dziecinnych



Mistrzyni cechu Moskiewsk. i członkini Paryskiej Akademii

J. Jaworowskiej



Kijów, M.-Żytomierska № 20. 8182

Nauczanie pod osobistym kierunkiem podług systemu nagrodzonego złotymi medalami i licznymi dyplomami honorowymi na paryskiej i in. wystawach. Po skończeniu Szkoła wydaje dyplomy na prawo otwarcia pracowni i szkół. Na egzaminy przyjeżdżają eksperci cechu Moskiewskiego. Zapis uczenic **codziennie.** Program wysyła się bezpłatnie.

WSZYSTKIM GOSPODYNIOM POLECAMY

MYDŁO W PROSZKU A. ZEJDLA

Żądać wszędzie

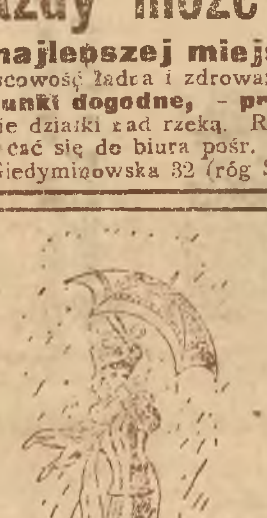
6874

DO SPRZEDANIA

w majątku Mytnik w pod. gub. 4 wiorsty od dr. żel. **Automobil** Delaunay Belle Ville 45 sił 6-cio miejscowy w zupeł. porząd. z przyrząd. i zapasow. częściami. Tam też, kłusak-klacz, stadniny M. E. Feodosin, siara, 6 wersz., 7 lat. Ogier 8-mio letni, stadn. hr. Branickiego 5-cio wersz. i klacz legitymowana gniada, wierzchowa, ujeżdżona pod damskie siodło, 8 lat 5 wiersz. Adresować: majątek Mytnik pod. gub., poczta Chmielnik, Zarządzającemu majątkiem. 9123

Każdy może nabyć działki ziemi

w najlepszej miejscow. m. Wilna „Zwierzyniec" Miejscowość ładna i zdrowa: stary las sosnowy, Wilia. **Ceny nizkie,— warunki dogodne, - prolongata wypłaty.** Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura pośr. — sprzed. działek WILNO. **Zwierzyniec** ul. Giedyminowska 32 (róg Sosnowej) Telefon Nr 46. 4902



:: NAWET DESZCZ ::
NIE POTRAFI ZAĆMIĆ
:: BLASKU OBUWIA ::
OCZYSZCZONEGO
ZNAKOMITĄ PASTĄ

ONLY

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

9068

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne pismo narodowo - katolickie z trzema dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.

WARUNKI PRENUMERATY

Rocznie . rb. 3.— | Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi. Kijów, Kościelna № 10.

Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

Damskie wiosenne

SZYDEŁKOWE

Saczki

Letnia trykotowa bielizna

W najlepszym gatunku damskie pończochy, przy kupnie pół tuzina

Po cenach hurtowych

Paltoty dziecinne

Kostyumy, Suknie, Kapelusze. w wielkim wyborze. 686

Czesko-Rosyjska Mechan. Fabryka

G. ANDRLE

W. Wasylkowska 20.

Prix-Fixe.



Skład Główny u H. F. Jurgensa. Moskwa. 7267

Medal Złoty, Londyn 1893 r.

Meble używane i nowe, stylowe i zwyczajne, bronzy i porcelana, obrazy, grawiury, dywany, portyery, firanki i najrozmaitsze inne rzeczy do urządzenia pokojowego.

Kompletne umeblowanie **bawialni, sypialni, jadalni i gabinet.**

W wielkim wyborze 7711

Ceny nizkie

„Rzeczy okazyjne"

27 W. TABACZNIKA

W.-Wasylkowska 27, tel. 15-38

Kupuje 7637

Płacę najwyższe ceny za wszelkiego rodzaju **Starożytne** i rzadkie okazy, tabakierki, emalię, srebro, meble, bronzy, porcelanę, sztychy, miniatury i t. p., jako też

perły, brylanty i drogie kamienie.

Monety **platynowe,** sztuki platyny, złoto i srebro według kursu.

Ocenianie i informacye bezpłatnie. Zwracać się listownie i osobiście.

„A. Załotnicki"

Kijów, Kreszczatyk Nr 23, tel. 3-86.

Firma istnieje od 1878 r.

Wyjazdowy Buchalter Bilansista ADAM SZKLIŃSKI St. pocztowa **Przysucha** gub. radomskiej, zestawia bilanse roczne, zaprowadza rachunkowość odnośnych metod w majątkach, fabrykach, tartakach, Tow. pożyczk. oszczęd. i t. p. instytucyach. Spisuje i oszacowuje inwentarze dzierżawne, sprzedajne i t. d. **Szacunki leśne.** Sporządzanie planów, projektów, kosztorysów. Wszelkie sprawdzenia, rewizye, informacye. Urządz. sieci telefon. i elektryczn. Dostawa węgla, cementu, smarów, maszyn, zboża i ect. **Pośrednictwo ogólne. Honoraryum od umowy.** 8546

KAUCYONOWANE BIURO

Komisowo-Rekomendacyjne

W. Rościszewskiej

Warszawa, Chmielna № 25, telefon 107 02.

Bez kosztów pośrednictwa pracodawcom poleca: Administratorów rolnych, Rządców, Ekonomów leśniczych, Gorzelanych, Pisarzy, Karbowych, Ogrodników, Ogrodniczki, Buchalterów, Kasyerów, Kasyerki.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków i dzierżaw, lokuje kapitały i załatwia wszelkie pośrednictwa. 8995

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite"

w Kijowie 1824

Kuchnia wykwintna. Komfort nowoczesny. Pokoje od 1 rb. Obiady dla przychodzących. Instytutowa 16, I szc. piętro ... Telefon 28-23

Reparacye, wynaj. i lek. jazdy na rowerach i motocykletkach, niklowanie, emaliowanie fabrycz. sposob.



F. JANICKI Kreszczatyk № 43. 9132

Przyjmuję roboty warszawskich wodociągów napowietrznych, a także kanalizacyi, fontan, pomp swego systemu. Reprezentanci E. Kuropatczyk i J. Cichocki, Sofijowska Nr 13 m. 11 9075

Magazyn Futer 8513

J. I. Rzemińskiego

Kreszczatyk 22 w podwórzu,

PRZYJMUJE NAJROZMAITSZE

rzeczy futrzane i dywany do przechowania.

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 34.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4565

Dr. med **Alfred Kołszewski**

ordynuje

w BAD ELSTER 8887

w Królestwie Saskiem

willa „Apollo" przy Kurhauzie.

7 k. śledzie 7 k.

Królewskie świeżego połowu mało solone, o delikat. smaku, 7 k sztuka. Magazyn **Wasiekina,** W. Wasylkow 8 tel 36-18 1863



Rozkład jazdy pociągów

Kol. Poł.-Zachod.

od d. 18 kwietnia 1913 r.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Kijów, Zmierzynka, Odesa odch. godz. 9 wiecz. przych. g. 9 m. 35 z rana.

Kuryer Nr 1 z. I, II, III kl. Sarny Brześć Warszawa — odch g. 10 m 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana.

Kuryer Nr 1 k. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m 20 z rana, przych. g. 9 m 42 wiecz.

Pośpieszny Nr 7 k. I, II, III, kl Zmierzynka, Ekaterynosław, Sewastopol, Mikołajów, Rostów, Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w., przych. **g. 10 rano.**

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody - odch. g. 7 m. 30 wiecz., przych, g. 10 m. 48 rano.

Osobowy Nr 13. I, II, III, kl. Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g 12 m. 25 w nocy, przych. g. 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Humań; Koziatyn, Zmierzynka — odch. g. 12 m 50 w. nocy, przych. g 6 m. 20 z rana.

Osobowy Nr 5. I, II, III kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa; Zmierzynka, Podwołoczyska (I, II kl.); Zmierzynka, Nowosielica — odch. g 9 m. 30 wiecz., przych. g. 8 m. 45 z rana.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa—odch. g. 9 r., przych. g. 9 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3 e. I, II, III kl. Fastów, Znamienka, Ekaterynosław — odch. g 11 m. 30 w nocy, przych. g. 7 m. 55 z **rana.**

Mieszany Nr 21. I, II, III kl. Fastów, Koziatyn, Odesa — odch. g. 10 m. 50 rano, przych. g. 6 m. 49 w.

Osobowy Nr 23. I, II, III kl. Znamienka, Ekaterynosław, Cherson — odch g. 11 m. 20 rano. przych. g. 6 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Lublin, Iwangród, Warszawa — odch. g. 2 m. 40 po poł. przych. 6 wiecz.

Osobowy Nr 9. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Warszawa (przez Brześć i przez Iwangród) — odch. g 12 m. 10 w nocy, przych. g. 7 m. 10 z rana.

Mieszany Nr 29. IV kl. Fastów Koziatyn—odch. g. 9 m. 47 wiecz. przych. g. 7 z rana.

Mieszany Nr 29 bis. IV kl. Fastów, Koziatyn — odch. g. 10 m 20 wiecz., przych. g 12 m. 11 po poł.

Mieszany Nr 29. IV kl. Sarny, Kowel—odch. g. 10 m. 50 w., przych. g. 5 m. 50 z rana.

Kol. Mosk. - Kijowsk. - Woronesk.

Pośpieszny Nr 2. I, II, III kl Briańsk. Moskwa—odch. g. 12 m. 30 po poł., przych. 5 po poł.

Pocztowy Nr 4. I, II, III kl. Bachmacz, Kursk, Moskwa — odch. g. 12 m 05 w nocy, przych. g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy Nr 16. I, II, III kl Bachmacz, Kursk — odch g. 1 po poł., przych. g 4 m. 20 po poł.

Osobowy Nr 12. I, II, III kl. Kursk, Woroneż — odch. g. 6 m. 55 wiecz., przych g. 9 m. 30 rano.

Pocztowy Nr 14. I II, III kl Bachmacz, Kursk, Woroneż — odch. g. 10 m. 45 wiecz., przych. g. 7 z rana.

Pocztowy Nr 18. I, II, III kl. Bachmacz, Żłobin, Petersburg — odch. g. 7 m. 25 wiecz., przych. g. 10 m. 40 rano.

Pocztowy Nr 4 p. I, II, III kl. Krzemieńczug, Połtawa — odch. g 11 m. 15 wiecz., przych. g. 6 m. 30 z rana

Towar.-osob. Nr 6 p. Połtawa, Łozowaja, Mineralne wody—odch. g. 8 wiecz., przych g. 11 m. 10 z rana

Pośpieszny Nr 2 a. I, II, III kl, Warszawa, Kijów, Połtawa, Charków—odch. g. 7 m. 45 z rana, przychodzi g 9 m. 40 wiecz.

Dla czego Marynarze odznaczają się tak wybornem zdrowiem ciała?

Zapewne każdy zauważył, że Majtkowie i rybacy wyglądają doskonale i zdrowo. Oni przecież żyją na morzu, będąc wystawieni na wiatry, burze i bałwany, a mają obnażone piersi; mimo tego nikt nie jest mniej skłonny do zapalenia płuc ani na katary, nadzwyczaj rzadko słyszy się kaszlących. Pomiędzy nimi niema słabowitych na piersi ani suchotników.

Dla czego to? przyczyna tego jest znana od najdawniejszych czasów. Po wszystkie czasy lekarze tłomaczyli ten fenomen tem, że marynarze wdychając świeży zapach smoły, którą statki są pokryte, są zabezpieczeni od chorób piersiowych.



Młody Marynarz.

Przecież każdemu jest znane o ile smoła jest zbawienna na płuca i kanały oddechowe.

Najmniejsze przeziębienie jeżeli je zaniedba się, może z łatwością zamienić się na zapalenie płuc, a każdemu jest znanem jak jest trudno następnie wyleczyć się, zwłaszcza zastarzały katar. Dlatego nie można dostatecznie radzić chorym, aby nie zaniechali używać środków leczniczych natychmiast po zjawieniu się; najlepszym ze środków i najtańszym na to jest smoła.

Obecnie, kiedy dzięki sławnemu aptekarzowi Paryskiemu, Panu Guyot udało się wynaleźć sposób przyrządzania smoły w małych okrągłych kapsułkach nieprzedstawiających najmniejszych trudności w zażywaniu, można te Kapsułki smołowe Guyota nabywać we wszystkich pierwszorzędnych aptekach.

Wystarczy zażywać po 2 lub 3 Kapsułki smołowe Guyota po każdym jedzeniu, aby w krótkim czasie uleczyć się zupełnie od cierpień wywołanych przez najsilniejsze zaziębienie, a nawet od zapalenia płuc. Bywają nawet wypadki, że uzdrowienie nastąpiło u osób u których już były rozwinięte w wysokim stopniu suchoty, że zaś jak wiadomo smoła zapobiega rozwijaniu się laseczników w płucach i zabija te szkodliwe mikroby, więc rzeczą naturalną, że ona jest skuteczną.

Najlżejsze przeziębienie jeżeli się zaniedba z wielką łatwością zamienia się w zapalenie płuc. Dlatego należy już od samego początku zalecać chorym, aby w samym zarodku choroby zażywali kapsułki smołowe Guyota.

Kapsułki smołowe Guyota przyrządzają się ze smoły z **Sosen specyalnych zwanych morskiemi,** rosnącemi w Norwegii, wydobywanej w sposób szczególny wskazany przez samego wynalazcę Guyota; właśnie temu należy przypisać ten fakt, że tylko te jedyne są, co mają absolutne własności lecznicze; wszystkie zaś inne podrabiania nie mają wcale tych dobroczynnych własności. Kapsułki Guyota są zupełnie okrągłe, wielkości grochu i z największą łatwością dają się połykać zwłaszcza jeżeli się popije nieco wody; sprzedawane są we wszystkich pierwszorzędnych aptekach.

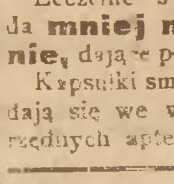
W razie gdyby proponowano jakiekolwiekbądź inne podrobione kapsułki, mające podobieństwo do prawdziwych kapsułek Guyota — należy wręcz odmówić przyjęcia, **gdyż tacy sprzedawcy szukają własnej korzyści, a nie dobra chorych.**

Koniecznie trzeba wymagać i nalegać na to, aby otrzymać prawdziwe Kapsułki smołowe Guyota, dla pewności i dla uniknięcia pomyłki należy uważać na etykiety znajdujące się na flakonach; na prawdziwych Kapsułkach Guyota imię wynalazcy Guyot jest wydrukowane małemi tłustemi czcionkami, a podpis jego jest umieszczony w trzech kolorach: lilijowym, zielonym i czerwonym w poprzek etykiety, na której również znajduje się adres Laboratoryum. — *Dom Handlowy L. Frère, Ulica Jacob, nº 19, w Paryżu.* Oprócz tego należy zapamiętać, że *Prawdziwe Kapsułki Guyota nie są czarne tylko zupełnie białe i że na każdej Kapsułce znajduje się podpis Guyot'a.*

Cena prawdziwych Kapsułek Guyota jest 1 rubel 25 kop. za flakon.

Leczenie się kapsułkami wypada **mniej niż 5 k. dziennie,** dające pewność uzdrowienia.

Kapsułki smołowe Guyota sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i drogueryach.



Kijowskie Centralne **Biuro Rachunkowe**

przepisywanie na maszynach.

Kijów, Kreszczatyk 42. Tel. 28-64. 1149